



KURIER Wileński

ŚRODA, 24 CZERWCA 1992 R.
Nr 122 (11891)

Łamanie porozumienia przeszkadza pracować

23 czerwca kontynuowała obrady platu sesja Rady Najwyższej pierwszej kadencji. O godzinie 10 w wielkiej sali gminu rozpoczęło się posiedzenie plenarne. Wysłuchano oświadczenia deputowanego Powłisa Waranaukasa. Krytycznie ocenili on decyzję Sądu Najwyższego dotyczącą podwójstwa deputowanego Kazimieras Antanawiciusa za ogłoszenie tego, że dopomógł w wywiezieniu za granicę nieprawie adoptowanej dziewczynki. Deputowany K. Antanawicius zgłosił dwie dodatkowe kwestie, natomiast deputowany Stasys Malkewiczus wyraził ubolewanie, że tak niwczę się przyjęła 9 czerwca uchwałę, aby rozprawy wyłącznie kwestie uzgodnione. Dlatego deputowany Petras Gintolas w imieniu frakcji koalicyjnej Sajudis z tej przyczyny zażądał godzinnej przerwy.

Po przerwie przewodniczący Rady Najwyższej Vytautas Landsbergis odnotował, że zdawałoby się, osiągnięto porozumienie co do sposobów i treści pracy, więc jasne jest, jakie przede wszystkim należy omawiać kwestie. Toteż nie trzeba marnować czasu i należy realizować porozumienie obu stron parlamentu. Przewodniczący RN wezwał frakcję do przestrzegania porządku dziennego, natomiast deputowanego K. Antanawiciusa — do wycofania swego dodatkowego wniosku. Pod-

kreślił on, że na naradzie koalicyjnej Sajudis podczas przerwy postanowiono nie sprzeciwiać się dodatkowemu umieszczeniu na porządku dziennego projektu uchwały w sprawie odsetków od opłat.

Starosta Rady Najwyższej Eugenijus Gentvilas złożył wniosek, aby na naradach przewodniczących frakcji i stałych komisji ściślej dobrać kwestie do porządku dziennego, tym razem natomiast ograniczyć się do przedłożonego porządku dziennego, dodatkowo umieścić projekt uchwały w sprawie odsetków od opłat.

Deputowany K. Antanawicius, który poprosił o głos, mówił nie przestrzegając regulaminu i nie reagował na ostrzeżenia starosty, więc ten ostatni ogłosił jeszcze półgodzinną przerwę.

Następnie deputowany K. Antanawicius odczytał oświadczenie, w którym żądał, aby wysłuchano sprawozdania rządu z realizacji polityki gospodarczej.

Jeszcze jedno oświadczenie ogłosił przewodniczący komisji etyki i mandatów Nikolaus Miediediew. Zwrócił on uwagę na to, że każdy deputowany powinien przestrzegać porządku przewidzianego w regulaminie.

Dopiero po godzinie 12 deputowani przystąpili do omawiania projektów zarządów ustaw Republiki Litewskiej o wyborach i uchwały „O przedterminowych



W PARLAMENCIE

REPUBLIKI

wyborach Rady Najwyższej (Sejmu)”. Kontynuowano dyskusję, rozpoczętą w wcześniejszym posiedzeniu plenarnym. Głos zabrało 19 deputowanych.

Na posiedzeniu wieczornym uchwalono ustawę „O zmianie poszczególnych artykułów niektórych ustaw Republiki Litewskiej”. M.in. odnotowuje się w niej, że listę obiektów prywatyzowanych, sprzedawanych wyłącznie za walutę wymienialną, zatwierdza Centralna Komisja Prywatyzacji. Przyjęto również poprawkę, zezwalającą na przeznaczanie inwestycji zagranicznych na wytworzenie wyrobów tytoniowych.

Przyjęto uchwałę „O częściowej zmianie niektórych uchwał Rady Najwyższej Republiki Litewskiej w kwestiach prywatyzacji”. W dokumencie wskazuje się, że wpływy uzyskane ze sprzedaży prywatyzowanych obiektów za walutę wymienialną, kierowane są do funduszu walutowego Republiki Litewskiej. (ELTA)

plac zarobkowych pracowników Banku Litewskiego.

Na posiedzeniu komisji samorządów omawiano projekt tymczasowej ustawy „O działalności władzy wykonawczej w okresie reformy gospodarczej i społecznej”. Jakkolwiek większość członków komisji poparła projekt, to zgłoszono istotne uwagi i wniesiono propozycje. Komisja zasadniczo poparła projekt ustawy „O funkcjach zarządów wyższego szczebla samorządów i prezydii rad”. (ELTA)

Przygotowania do posiedzenia Rady Państw Bałtyckich

W piątek, 26 czerwca, w Tallinie postanowiono zorganizować posiedzenie Rady Państw Bałtyckich. Jest to decyzja przywódców trzech państw bałtyckich Vytautasa Landsbergisa, Anatolija Gorbunowa i Arnolda Riutela.

Najważniejszą kwestią porządku dziennego — żądanie i zachęcenie do wycofania obcego wojska, zaznaczył przewodniczący Rady Najwyższej Republiki

Litewskiej Vytautas Landsbergis. Spodziewane jest przyjęcie wspólnej odczytu do wielkiej „dziwliki”, która sżykuje się do spotkania w Monachium. Między innymi, jak powiedział kierownik parlamentu Litwy, na tym spotkaniu problem bezpieczeństwa państw bałtyckich i konieczność wycofania wojska obiecał przedstawić kanclerz Niemiec Helmut Kohl. (ELTA)

Jak kontrolować granicę?

Zachodnią granicą Republiki Litewskiej jest kontrolowana za pomocą, czego nie da się powiedzieć o jej granicy wschodniej. Potok ludzi jest tu żywiołowy, częstokroć nie kontrolowany.

Odnótowano to na posiedzeniu tymczasowego kierownictwa obrony Litwy, które się odbyło w Wilnie. Informacji z posiedzenia dziennikarzom udzielił rzecznik prasowy Rady Najwyższej A. Azubalis.

Na posiedzeniu omówiono, jak

praktycznie wcielić w życie ustawę o migracji, kontrolując potoki ludzi z innych miejscowości. Omówiono środki zapobiegające dodatkowemu wprowadzeniu kontyngentu wojska rosyjskiego, z wzwmem wojskowych transportem powietrznym włącznie. Przewidziano tryb kontroli dokumentów żołnierzy, którzy opuścili miejsca zwojnic dylokacji — miasteczka wojskowe, bazy, jednostki i inne terytoria. (ELTA)

Porozumienie w sprawie przerwania ognia

MOSKWA (AFP — ELTA). ITAR — TASS powołując się na dane centrum prasowego pseudorepubliki nadniednistriańskiej, podaje, że w nocy z poniedziałku na wtorek podczas starcia między formacjami Moldawian i rosyjskojęzycznych separatystów w Benderach zginęło lub odniosło rany tysiąc osób.

W mieście zostało zburzonych wiele domów, zaleją pożary, ludzie, aby się ocalić, uciekają do sąsiedniej Ukrainy.

BUKARESZT (Reuter — ELTA). Na podstawie oficjalnych komunikatów Rumunii, późnym wieczorem w poniedziałek prezydent Rosji i Moldowy porozumieili się w sprawie zaprzestania ognia w Nadniedestrze.

Porozumienie osiągnięto po rozmowie telefonicznej prezydenta Rumunii Iona Iliescu z prezydentem Rosji Borysem Jelcynem i prezydentem Moldowy Mircea Snegurem.

Porozumiano się również, że we czwartek na konferencji królów Morza Czarnego, która w sprawie odbędzie się w Sjam-bule, zostaną przeprowadzone roz-

mowy, w których wezmą udział przedstawiciele Rosji, Moldowy, Ukrainy i Rumunii.

Jednakże, jak podaje się z Tiraspola, po upływie niespełna pięciu godzin od tych porozumień znów wznowiono wystrzały ognia, gdy formacje kozackie i separatystów rosyjskojęzycznych zaczęły wycofywać się przez Dniestr do Tiraspola.

W kosminy w Tiraspolu pokazano dziennikarzom 300 zwłok ludzi poległych w Benderach.

KISZYNIÓW (Moldowa-Press — ELTA). W ostatnich dniach brała wielkiego rozmachu mobilizacja rezerwistów w pseudorepublice nadniednistriańskiej, rozpoczęła jeszcze przed zaostrezeniem się sytuacji w Benderach. Powoływani są wszyscy: szeregownicy — do lat 40, oficerowie rezerwy — do lat 50. Dla uniknięcia poboru studenci opuszczają Nadniedestrę, nie czekając na zakończenie egzaminów.

Ciekawy szczegół: oddziały wojskowe otwierają się formowane na terytorium 59 dwiżwi 14 armii — nie ma potrzeby ukrywać tego, co jest jasne.

Posiedzenia stałych komisji

Centrum Informacji i Analizy Rady Najwyższej poinformowało ELTA o posiedzeniach niektórych stałych komisji Rady Najwyższej.

W komisji ochrony przyrody omawiano projekt ustawy o podatku gruntowym. Zgłoszono propozycje.

Komisja ochrony kraju i spraw wewnętrznych omawiała projekty ustawy o granicy Republiki Litewskiej i ustawy o och-

ronie granicy Republiki Litewskiej.

Na posiedzeniu komisji budżetowej omówiono projekt ustawy o podatku gruntowym, projekt przedłużenia prawomocności uchwały Rady Najwyższej „O uchwale Rady Najwyższej Republiki Litewskiej „O zamianie podatku obrotowego na podatek akcyzy ogólny” oraz interpelację Departamentu Kontroli Państwowej o ustaleniu trybu służbowych



Fot. R. Urbonawicius

Zakończyła się konferencja

Na Litwie odbyła się II Konferencja Polaków Europy, poświęcona prawom człowieka. Zorganizowały ją ZPL oraz polskie organizacje z krajów europejskich. Uczestnicy mówili o sytuacji Polaków w ich krajach zamieszkania, dyskutowano też o sytuacji Polaków na Litwie. Uczestnicy konferencji uchwalili apel. Wybrano również człon-

ków Prezydium Związku Polonii i Polaków, który odbędzie się w Krakowie w drugiej połowie sierpnia. Litwie będzie reprezentował nim prezes ZG ZPL Jan Minciewicz.

Szczegółowa relacja z II Konferencji Polaków Europy zamieści w jednym z najbliższych numerów „Kurier Wileński”.

Inf. wł.

POLSKA: INFORMACJA
DLA TURYSTÓW

Ostatnio do ambasady Republiki Litewskiej w Warszawie skierowano w Polsce ze skargami zwracającymi się nasi turyści, od których celnicy polscy odbierają walutę.

Korespondent ELTA A. Degutis zwrócił się do Głównego Urzędu CEI RP z prośbą o wyjaśnienie, czy celnicy zachowują się zgodnie z prawem.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami w Polsce obokrajowcy mogą wywieźć z tego kraju tylko taką sumę waluty wymienialnej, jaką wwieźli. Dlatego nawet pasażerowie tranzytowi wymieniając walutę w deklaracji posiadane pieniądze. Jeżeli zostali one schowane to celnicy polscy po skontrolowaniu mają prawo skonfiskować. Jeżeli obokrajowcy nie posiadają dokumentów potwierdzających, że tymczasowo mieszkają w Polsce, nie mają prawa wwozić ani wywozić złotych.

Obokrajowcy mogą bez cła wywieźć z Polski prezenty wartości 100 dolarów. Za prezenty o wartości 101–300 dolarów płaci się 10 procent cła.



Bez cła do Polski można wwozić i wywozić rzeczy osobiste, jeden instrument muzyczny, maszynę do pisania, 2 aparaty fotograficzne, kamerę filmową, łódkę, rower, namiot, komputer, indywidualny, wideomagnetofon, videokamerę, telewizor, 10 kaset wideo. Z artykułów spożywczych – 2 kg mięsa, 1 kg tłuszczów, 1 kg wyrobów czekoladowych, pół litra wódki, 2 litry wina, 5 litrów piwa, 250 sztuk papierosów. Posiadając pozwolenie można wywieźć strzelby myśliwskie bądź sportowe, jedną sztukę broni gazowej i 100 naboju.

Można także przewozić wyroby jubilerskie ze złota, platyny lub kamieni szlachetnych, których waga nie przekracza 50 gramów. Przechowywanie tych instrukcji, a gwarantujemy pomyślną podróż, mówią celnicy polscy.

REFORMA PIENIĘŻNA W ESTONII

Korona estońska, którą puszczono do obiegu 20 czerwca o 4 rano w Estonii jako powszechny środek płatniczy jest całkowicie pokryta zapasem złota Banku Estońskiego i rezerwą zagranicznej waluty wymienialnej. Oficjalny kurs Banku Estońskiego wobec mark niemieckiej stanowi 8 koron za markę. Rząd przewidywał surowe środki walki z inflacją. W ciągu pierwszych trzech dni reformy wszystkim stałym mieszkańcom Estonii wymieniono po półtora tysiąca rubli w stosunku jedna korona za 10 rubli. Dolewną większą sumę stali mieszkańcy będą mogli wymienić do 1 lipca w relacji 50 rubli za koronę. Wkłady w kasach oszczędności również wymienia się według relacji 1:10. W handlu państwowym są następujące ceny na artykuły spożywcze: chleb – od 50 centów do 1 korony 30 centów, mleko – 1 korona 20 centów, kilogram „młokre” kiełbasy – 8 koron.

WYBORY Powszechne w Izraelu

JEROZOLIMA (Reuter-ELTA). We wtorek w Izraelu rozpoczęły się wybory powszechne, których wyniki będą miały wpływ na rozmowy pokojowe na Środkowym Wschodzie.

Głównymi rywalizującymi partiami w wyborach są Izraelska Partia Pracy, której lider Icchak Rabin obecnie zwrócenie z garniętych terytoriów arabskich oraz rządząca partia Likud, której przywódca, aktualny premier

Icchak Szamir sądzi, że terytoria te powinny należeć do Izraela.

Zdaniem wielu obserwatorów politycznych, po wyborach najprawdopodobniej zostanie utworzona nowa koalicja.

1,75 mln Palestyńczykom, mieszkającym na Zachodnim Brzegu i w sektorze Gazy zabroniono w dniu wyborów wejścia na terytorium Izraela.

Jon Dobrinje i inne dzielnice miasta.

ONZ. Narody Zjednoczone zamierzają pomóc w uregulowaniu konfliktów etnicznych w byłych republikach sowieckich.

Rada Bezpieczeństwa zdecydowała jest komit, by skierować obserwatorów wojskowych do Górnego Karabachu, natomiast sekretarz generalny Boutros Ghali zamierza powołać komisję do zbadania faktów, która by miała udać się do Moldowy w celu wyjaśnienia sytuacji.

Na prośbę Rosji odrzucono przyjęcie Gruzji do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

WASZYNGTON. Między Kongresem USA a administracją prezydenta Busha doszło do nieporozumienia politycznego. Pretekstem są ściśle więzi Stanów Zjednoczonych z Irakiem przed rozpoczęciem wojny w Zatoce Perskiej.

SOCJI. We wtorek przywódca Rosji Borys Jelcin spotkał się z prezydentem Ukrainy Leonidem Kravczukiem. Podczas spotkania największą uwagę udzielono sprawom Floty Czarnomorskiej. Rosja nie pretenduje już do części floty, jednakże obydwa kraje nie mogą dość do porozumienia, jak podzielić siły zbrojne.

IV zlot turystyczny
Polaków na Litwie
zaprasza!

Mielniki, Mejszagala i Sułany —
Niewiele map z pewnością o nich wie,
A nam ten pejzaż ma być dobrze znany,
Bo się Ojczyzną od pradiada zwie.

Węć pakuj plecak, namiot, kompas bierz
I Wileńszczyznę zwiedzaj wzdłuż i wszerz.

Cmentarz w Bujwidzach miech ci prawdę powie,
Kto żyjąc tu nie jadł ducha hart
W ofierze złożył, abyś w polskiej mowie
Był na tej ziemi wciąż cokolwiek wart.

Węć pakuj plecak, namiot, kompas bierz
I Wileńszczyznę zwiedzaj wzdłuż i wszerz.

Ta piosenka złotych turystycznych Polaków na Litwie ma wielkie szanse, by — jak zresztą pierwotnie zakładaliśmy, wydłużać się niebawem o jeszcze jedną zwrotkę. Właśnie na nią organizatorzy IV zlotu turystycznych Polaków na Litwie ogłaszają otwarty konkurs (z nagrodami, oczywiście), którego podsumowanie nastąpi podczas zakończenia biela — czerwonej eskapady z namiotami i plecakami.

Złoty turystyczny Polaków na Litwie ładnie nam wędrują po Wileńszczyźnie. Zalegalimy obozami kolejno w rejonie wileńskim, soleńskim, trockim, aż tego roku przyszła kolej na rejon święciański. Klub Sportowy Polaków na Litwie „Polonia” i Święciański Rejonowy Oddział

ZPL wszem i wobec obwieszcza, że IV zlot turystyczny Polaków na Litwie odbędzie się w dniach 26–28 czerwca br. w Magunach w rejonie święciańskim.

Na jego program złoży się zawody na orientację w terenie i w szaleńcu turystycznej, konkursy na melunek o przybyciu, twórczości turystycznej-rozrywkowej, wiedzy o Wileńszczyźnie, na najlepszą turystyczną „zagrodę”, turystycznych lekarzy i znachorów, wędkarzy, graczy (dla kobiet i siły (dla mężczyzn), rysunku turystycznego, wybory miss, nocne rozmowy Rodaków przy ognisku, koncerty miejscowych zespołów twórczości ludowej.

Organizatorzy, KSPL „Polonia” i Święciański Rejonowy Oddział Związku Polaków na Litwie serdecznie zapraszają wszystkich na IV zlot turystyczny Polaków na Litwie. Ci, którzy zdecydowali się na dojazd koleją, niech jadą 26 czerwca pocągami, jakie wyruszą o godz. 13.20 z Wilna do Podbrodzia, skąd specjalnymi autokarami odwieżą turystów do miejsc zlotu. Posiadacze własnych „czterech kółek” mogą natomiast dojechać przez Niemenczyn szosą do Podbrodzia, by na jej 37 km skrócić w prawo na Drużyle, kędy wiedzie droga do Magun (możliwe są też, oczywiście, inne dojazdy).

A zatem: pakujmy plecaki, szukajmy namioty i ważne pocągniemy 26 czerwca br. do godz. 18 w kierunku Magun, by wziąć udział w IV zlocie turystycznym Polaków na Litwie.

SPORT

HOLENDRZY ODPADLI

A jednak się stało: Holendrzy — aktualni piłkarze mistrzowie Europy — nie obronili w Szwecji tytułu zdobytego przez czterech laty tytułu mistrzowskiego. W poniedziałkowy wieczór bowiem finałowe sędziostwo okazało się zbyt gorące dla nich. Za sprawą Duńczyków.

Mecz Danii — Holandii należał z pewnością do najbardziej widowiskowych na turnieju w Szwecji. Duńczycy dwukrotnie prowadzili, Holendrzy ambicie wrótni. Po 90 minutach gry było więc — 2:2. Zarządco. no dopóki, która nie przyniosła jednak zmian w wyniku. Na zwycięzce, zgodnie z regulaminem, miały wskazać rzuty karne. Faworyzowani Holendrzy opuścili boisko na tarczy, ulegając — 4:5. Karne dla „pomarańczowych” nie strzelił znakomity M. van Basten.

25 czerwca w wielkim finale zagrała Duńczycy z Niemcami. Jeśli Niemcom udział w decydującym pojedynku o miano najlepszego jedynastki na Starvm Kontynencie — nie nowina, gdyż wstąpiła po raz czwarty, to Duńczycy podobnego zaszczu

dość. Na koniec „Zalgrisu” 39 pkt. O punkcie mniej zgromadził wileński „Panerys”, a na trzeciej pozycji uplasował się kłajpedzki „Sirijus”. „Zalgris” dzięki zwycięstwu zyskał prawo gry w Pucharze Europy, a „Panerys” wystąpi w Pucharze UEFA.

OLIMPIADA NA FINISZU

Wczoraj w Manili na Olimpiadzie Szachowej grane były partie ostatniej rundy. W przeddzień natomiast mekka drużyny na Rosji dowodzona przez mistrza świata G. Kasparowa mogła zbierać gratulacje, jako że remisowałem w XIII rundzie z Izraelem — 2:2 i zgromadziwszy 37 pkt, znalazła się poza zasięgiem rywali. Oznacza to, że niezależnie od wyniku ostatniej rundy szachistów tego kraju zdobyli tytuły mistrzowskie.

Na „ostatniej prostej” w turnieju kobiet prowadziły natomiast szachistki Gruzji. Miały one na swym koncie 28,5 pkt i o punkt wyprzedzały Chinki.

A JEDNAK „ZALGRIS”

We wcześniejszym numerze podaaliśmy ostateczne wyniki piłkarskiej ekstraklasy Polski sezonu 91/92.

Do biegu też końca futbolowe mistrzostwa Litwy. W ostatniej kolejce jedenastka wileńskiego „Zalgrisu” zremisowała z „Lietuvos Maccabi” — 1:1, a podział punktów sprawił, że to właśnie ona została mistrzem Litwy.

W nigeryjskim mieście Umuahia chirurg wydołał z żołądka swego pacjenta 494 przedmioty metalowe, łącznej wagi 1,84 kg. Dopiero po czteromiesięcznym okresie operacyjnym lekarze zaprezentowali dziennikarzom 22-letniego Kietusa Onjekwera. Okazało się, że zwrócił się on z prośbą o pomoc lekarską skarząc się na nudności i obrzęk nóg. Postawiono mu wstępna diagnozę — ogólne osłabienie organizmu w wyniku niedożywienia. Jednakże rentgen wykazał to, co pacjenta przemilczało nie wiadomo dlaczego — niewielki magazyn przedmiotów metalowych w żołądku: 303 pię-

cioty. Na koncie „Zalgrisu” 39 pkt. O punkcie mniej zgromadził wileński „Panerys”, a na trzeciej pozycji uplasował się kłajpedzki „Sirijus”. „Zalgris” dzięki zwycięstwu zyskał prawo gry w Pucharze Europy, a „Panerys” wystąpi w Pucharze UEFA.

W 68 mistrzostwach Litwy rozegrano 167 spotkań. Padło w nich 378 goli. Królami strzelców zostali W. Szlekys z panewyńskiego „Ekranaus” i R. Pocius z szauliajskiego „Sakalas”. Oba strzelili po 14 goli.

NA STARCIE — ZWYCIĘSTWO

Udanie rozpoczęły występ w turnieju eliminacyjnym do Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie koszykarze Litwy. W hiszpańskim mieście Badachos pokonali oni Holandię — 10:75.

W dwóch poprzednich spotkaniach grupy „D” padły następujące rozstrzygnięcia: Wielka Brytania — Estonia — 85:68, Wspólnota Państw Niepodległych — Węgry — 120:57.

Wczoraj przeciwnikiem drużyny litewskiej były koszykarze Wielkiej Brytanii.

Niezbyt wdziedzie się natomiast grającym w grupie „B” podobnego turnieju koszykarzom polski. W trzecim spotkaniu ulegli oni Izraelowi — 59:81.

W kilku wierszach

WASZYNGTON. Biały Dom i Departament Stanu oświadczyły, że sytuację w Naddniestrzu należy uregulować środkami politycznymi.

LONDYN. W najwyższym organie władzy ustawodawczej i wykonawczej Libii — Powszechnym Kongresie Ludowym rozstrzyga się, czy dokonać ekstrakcji dwóch obywateli libijskich, podejrzanych o współudział w wysiedzeniu w powietrze samolotu amerykańskiego. Członkowie Kongresu mocno nie zgadzają się w tej kwestii.

PEKIN. Pchną 500 uczniów technikum finansowego Czen-czou zatrzało się arszenikiem. W jednej ze stołówek zjedli oni żupę makaronową i inne dania. Organy sprawiedliwości prowincji Henan prowadzą śledztwo w sprawie tego wydarzenia.

BELGRAD. Znowu atak moździerzy uderzył w wysiłki ONZ w doprowadzeniu głodujących w Sarajewie. W wyniku ataku 19 osób zginęło, 87 odniosło rany.

Radio Sarajewa podało, że w nocy w poniedziałek serbskie czołgi i artyleria ostrzelały re-

jon Dobrinje i inne dzielnice miasta.

ONZ. Narody Zjednoczone zamierzają pomóc w uregulowaniu konfliktów etnicznych w byłych republikach sowieckich.

Rada Bezpieczeństwa zdecydowała jest komit, by skierować obserwatorów wojskowych do Górnego Karabachu, natomiast sekretarz generalny Boutros Ghali zamierza powołać komisję do zbadania faktów, która by miała udać się do Moldowy w celu wyjaśnienia sytuacji.

Na prośbę Rosji odrzucono przyjęcie Gruzji do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

WASZYNGTON. Między Kongresem USA a administracją prezydenta Busha doszło do nieporozumienia politycznego. Pretekstem są ściśle więzi Stanów Zjednoczonych z Irakiem przed rozpoczęciem wojny w Zatoce Perskiej.

SOCJI. We wtorek przywódca Rosji Borys Jelcin spotkał się z prezydentem Ukrainy Leonidem Kravczukiem. Podczas spotkania największą uwagę udzielono sprawom Floty Czarnomorskiej. Rosja nie pretenduje już do części floty, jednakże obydwa kraje nie mogą dość do porozumienia, jak podzielić siły zbrojne.

Rozmaitości

Chęć trafienia do Księgi Rekordów Guinnessa sprawdziła 26-letniego Hindusa K. Shrivastawę na międzynarodowe lotnisko w Delhi. Kulturowa zdecydowanie podszedł do samolotu pasażerskiego Baeing-737. ujął w zęby linę, przywiązaną do podwozia i naciągnął ją z całych sił, 40-tonowa maszyna, początkowo zaledwie ruszyła, potem zwała się na mocarstwo. Po 20 metrach samolot zajął przegazczone mu miejsce na lotnisku. Teraz indyjski Herakles, obdarzony przy tym niezwykłe mocnymi szczękami, zamierza podciągnąć zębami od razu dwa Boeingi-737.

Jak się okazuje, seify wydają nie tylko rabusie, ale również archeologowie. Podczas odkopywania starożytnego miasta Pompeje, zniszczonego podczas wybuchu Wulkanu w 79 roku naszej ery, odnaleziono starożytny kuty kufel. Wydobyt z niego 13 złotych i 11 miedziowych monet rzymskich. Wszystkie monety były w doskonałym stanie, z wyraźnie widocznymi dumnymi profilami cesarzy Tyberiusza, Neronu i We-

ciocentymetrowe gwóźdź, 106 monet o wartości po 10 kobo, 35 monet o wartości po 5 kobo, 3 monety o wartości po 50 kobo, 1 pens brytyjski, 25 metalowych spinaczy biurowych, 8 zwykłych igieł, 10 igieł do maszyn do szycia, 6 żyłek.

Niepowodzenie spotkało rabusia, który jako obiekt napadu obrał kasę oszczędnościową w miasteczku Pouch (Saksonia). Po wtargnięciu z pistoletem w rękę do lokalu kasy i zabraniu przeznaczoną do wysłania do banku opieczonych toreb z 10 tysiącami marek, złoczyńca był już przeświadczony, że skoń się udał.

Jednakże w chwili, gdy zamierzał wsiąść do samochodu, eksplodował umontowany w torbie naboż z nieznajomą farbą. Rzucając torbę, napastnik zbiegł. Zdaniem funkcjonariuszy policji kryminalnej, który prowadził śledztwo w sprawie okoliczności tego wypadku, pewien czyn bezdusznego musi spędzić w „domowym areszcie”, starając się usunąć „znaki szczególne”.

Według doniesień prasy przygotował Zbigniew MARKOWICZ

Stanisław ŚWIANIEWICZ

Wspomnienie o mojej żonie Olimpii

Był to już końcowy okres grzylicy. W Zakopanem był również ks. Falkowski. Przed 20 kwietnia musiałem opuścić Zakopane, bo zbliżała się data rozpoczęcia moich wykładów w Wilnie w wiosennym trymestrze. Ks. Falkowski swoje wykłady odwołał, a ja sobie na to nie mogłem pozwolić.

W kilka dni po moim powrocie do Wilna nadeszła wiadomość o śmierci Dzińki i o dacie pogrzebu w Lasach. Pogrzeb Dzińki wywarł na Lipce i na mnie niezatarte wrażenie: celebrował nabożeństwo biskup piński ks. Bukraba w asyście ks. Falkowskiego. Ta choroba i ta śmierć były owiane jakąś mistyczną tajemnicą. Opowiadało się, że podczas owej burzy, gdy Dzińka wiozła chore dziecko, postanowiła ona zrobić ofiarę ze swego życia, aby uratować dziecko. Choroba i śmierć miały być oznaką, że ofiara została przyjęta. Jak to Dzińka na prawdę przeżywała, przypieczętowane jest tajemnicą spowiedzi. Jedynym człowiekiem, który mógł wiedzieć, jak naprawdę Dzińka to przeżywała, był ks. Falkowski i z jego zachowania mogłem wnioskować, że nie był to w jego oczach zwykły wypadek choroby i śmierci. Niedługo potem Lipka zorganizowała w naszym mieszkaniu na Antokolu większe zebranie, poświęcone pamięci Dzińki. Byli obecni nie tylko wilaninie, lecz również różni goście z Las. Cztery miesiące potem, gdy spod Garwolina, przeładnie zgrabnego przez łotwino-niemieckie, dosyłałem do Nowowiejskiej wyniesiony z bitwy pod Piotrkowem sztandar 85 pułku strzelców wileńskich i jednocześnie nie dawałem podoficerowi, który ten sztandar miał wieść, list do Lipki, myślą modlitewną zwracałem się do Dzińki.

Za czasów okupacji sowieckiej, a potem niemieckiej, kiedy byłem w więzieniu sowieckim, Lipka kontynuowała styl życia kółkowych przez przynależność do zespołu ludzi, którzy grupowali się dookoła księdza Henryka Hlebowicza. Hlebowicz był to młody ksiądz o chłopięcym wyglądzie i niewyczerpanym zasobie entuzjazmu. Poznałem go za czasów, kiedy był zastępcą profesora na Uniwersytecie Wileńskim. Na Uniwersytecie utrzymywał kontakty z młodzieżą skrajnie lewicową. Ta jego aktywność była powodem, że arcybiskup Jalbryzkowski wycofał go z pracy na Uniwersytecie, a wyznaczył na parafię w Trokach. Ks. Hlebowicz cieszył się z tej rzekomej kary, bo w końcu uważał, że właściwym zadaniem księdza jest praca wśród ludzi, a nie wyżywanie się w dyskusjach intelektualnych na terenie akademickim. Chrzcił on nasze najmłodsze dziecko i pomagał Lipce w przygotowaniu do pierwszej komunii św. naszej

najstarszej córki. Jeździliśmy w tym celu specjalnie do Trok. Gdy przyszła okupacja, ks. Hlebowicz zaczął po kościołach wileńskich wygłaszać kazania skierowane przeciwko komunizmowi, wzywając młodzież do manifestowania swego przywiązania do religii katolickiej oraz idei Boga Wszemohocznego. Szukał wyraźnie palmy męczenniczej. Kazanie jego w odpisach obiegало Wilno. I stała się rzecz dziwna: władze sowieckie aresztowały i wywoziły tysiące ludzi, zupełnie niezamieszanych w jakąkolwiek bądź aktywność publiczną, a nie ruszyli jednak ks. Hlebowicza. Gdy przyszła okupacja niemiecka, ks. Hlebowicz, znający dobrze język rosyjski, wyjechał jako misjonarz katolicki do Wschodniej Białorusi, gdzie został rozstrzelany przez Niemców. Dziś w kraju przele się pisze i mówi o ks. Hlebowiczu, jest w pewnym stopniu kult ks. Hlebowicza. Lipka opowiadała mi, że znała wypadki, kiedy żołnierze Armii Krajowej w momentach krytycznych modlili się o pomoc Henia Hlebowicza... W pamiętniku Lipki pisanym już w szpitalu jest następująca notatka pod dniem 3 stycznia 1974 roku:

„...Śniło mi się, że stałam w kolebie poza robotnikami, którzy stali przed konfeso-nalem, w którym spowiadał ks. Hlebowicz. Widziałam wyraźnie jego twarz i jego sylwetkę. I tak się cieszyłam, że przed tym pierwszym zastrzykiem, którego się trochę boję, będę mogła wypowiadać się u ks. Hlebowicza. Obudziłam się uspokojona; cały czas powtarzam sobie: „Henryku, Ty mnie uratujesz”. Ten sen uspokoił mnie całkowicie”.

W papierach, pozostawionych przez Lipkę widziałem tekst jednego z jego kazań podczas okupacji sowieckiej. Tchęła z nich bezwzględna bezkompromisowości. Lipka miała zamiar ogłosić to w druku.

W tym samym dzienniku pod datą 19 grudnia 1971 jest następujący zapis: „Miałam cudny sen. Śnił mi się biskup Falkowski, który mnie radośnie witał, że już „przysłał do nas”, tzn. ludzi kółkowych. Myślałem, że to zapowiedź rychłego rzeczowego spotkania na tamtych świętach”.

Wówczas Lipka miała już zaczął chorobę, która ją potem miała sprowadzić do grobu, chociaż myślny zlekceważył te pierwsze bezbolesne objawy. „Kółko” stało się dla niej kłamrą, spinającą w ciągu niemal pół wieku jej pierwsze młodzieńcze umiłowanie, małżeństwo, życie i śmierć.

KSIĄDZ WŁADYSŁAW TOŁOŁCZKO

Pisząc o „Kółku” i o tym klimacie psychicznym, który się dookoła niego wytworzył, trudno pominąć skromną postać ks. Władysława Tołoczko.

Dni Jaska-92

W dniach 4-7 czerwca br. w województwie króśnieńskim odbyła się I Międzynarodowa Konferencja Muzyczna Ruchu MRA (Dobrobie Moralne).

Rolę gospodarza wzięło na siebie przytulne podgórskie miasteczko Jasko. W imprezie tej wzięli udział przedstawiciele 9 państw świata: Belgii, Szwecji, Kanady, Holandii, Egiptu, Anglii, Litwy, Ukrainy i Rosji.

Wilno z ramienia Fundacji Kultury Polskiej na Litwie przedstawiał zespół folk-rockowy „Wiliński”.

CO TO JEST RUCH MRA?

MRA to skrót angielskiej nazwy „Moral Re-Armament”, co w tłumaczeniu na język polski oznacza „Dobrobie Moralne”. Jest to organizacja, która działa na rzecz moralnego odrodzenia człowieka.

Stworzył ją amerykański pastor Frank Buchman w 1938 r., gdy świat czynił zbrojne przygotowania do wojny (armament), wzywając ludność do re-armamentu, czyli alternatywnego dobrania się w sensie moralnym. Idea ta zyskała wówczas tysiące zwolenników w Europie. W 1946 roku w szwajcarskiej miejscowości Caux Ruch MRA otworzył swą światową siedzibę, gdzie odbyło się pierwsze, tak znaczące pojednanie Francuzów z Niemcami.

Od tamtej pory pojednanie ludzi i narodów było głównym celem działalności Ruchu. Jest ono kwintesencją chrześcijaństwa oraz humanizmu.

Członkostwo MRA nie wymaga formalności, polega wyłącznie na indywidualnej decyzji wobec własnego sumienia. Podstawowe pytanie brzmi: czy jako jednostka, osoba ludzka, jestem w stanie całkowicie zmienić w swoim otoczeniu, rodzinie, narodzie? Wielu ludzi twierdzi, że wie, co trzeba zrobić, co zmienić u innych, „u tamtych”, gdzie indziej. Ale czy ktoś zadaje sobie pytanie, co powinien zmienić w sobie? Świat jest taki, jaki jest, ponieważ żyjemy tak, jak żyjemy. Głosimy hasła, idee, których sami nie realizujemy, innym wytykamy błędy, które tolerujemy u siebie, mówimy, że wierzymy w Boga, ale nie szukamy dróg do prawdziwego pojednania. Trudno nam zrozumieć, iż jedyną tajemnicą poprawy świata jest uczynienie pierwszego kroku, rozpoczęcie od siebie i własnego środowiska — bo moja rodzina, ...

naród są tym, czym ja jestem. Historia MRA odnotowuje dziesiątki przykładów na to, jak pojednanie ludzi różnych narodowości, ras i wyznań w istotny sposób zmieniło bieg wydarzeń w wielu krajach świata. Ruch MRA nikogo i niczego nie poprawia, stwarza tylko szansę, by ludzie mogli się spotkać, porozmawiać, by wywołili w sobie gotowość indywidualnej przemiany, wypowiedzenia słów „rozumiem”, „przepraszam”, „proszę o wybaczenie”. Słowa te podczas konferencji w Caux czy w innych ośrodkach MRA w świecie jednocy polityków, ludzi wielkich i ważnych, ale też całkiem zwyczajnych i prostych.

Czy jest to jakaś utopia końca XX wieku, świat nierzeczy, zbyt idealistyczny, zbyt piękny?

Nie trzeba być wielkim tego świata fanatykiem wiary czy jakiejś ideologii, by zrozumieć, iż „moralne dobrobie” czy odradzanie się jest dostępne dla każdego, w każdym czasie, miejscu i warunkach. Można się o tym przekonać, zaczynając od siebie. Także od udziału w Konferencji Muzycznej.

Odbyła się ona na skale całego województwa króśnieńskiego. Koncert inauguracyjny miał miejsce w sali Jasielskiego Domu Kultury. Otwierając imprezę burmistrz miasta Jaska pan Aleksander Kaplik podzielił się z uczestnikami, wyraził troskę władz miasta nad życiem kulturalnym mieszkańców.

Koncert inauguracyjny rozpoczęła Jasielska Orkiestra Symfoniczna utworami Stanisława Moniuszki oraz klasyków europejskich.

6 czerwca odbyła się międzynarodowa konferencja muzyczna na Ruchu MRA na temat „Muzyka w życiu”. Główne referaty przedstawiła pani Elżbieta Ryankowska, mówiła m.in. „O rozwoju muzyki polskiej i

jej wpływie na uczucia patriotyczne i moralne Polaków”.

Imprezy towarzyszące odbywały się na scenach, a także w plenerze. Zorganizowano wystawę pani Alicji Sztygier-Zamojskiej, malarki z Warszawy. Dokonano przeglądu kapel i zespołów regionalnych Regionu Północnego.

Wilno, jak zazwyczaj, reprezentował zespół „Wiliński”. Wystąpiliśmy wraz z przedstawicielami 8 państw świata.

Koncert dał całą paletę barw i dźwięków muzyki różnorodnych stylów i nurtów muzycznych. Przedstawiliśmy szereg utworów poetycko-muzycznych, oczywiście, do wierszy naszych rodzimych poetów wileńskich, oraz kilka piosenek folk-rockowych autorstwa „Wilińskó”, które, moim zdaniem, jak najbardziej dopełniły obraz muzyczny oraz ducha Wileńszczyzny, humor i piękno stron wileńskich.

„Nasi byli najlepsi” — powiedzieli na zakończenie koncertu gospodarze miasta i konferencji. Odczuliśmy wielką radość z faktu, że „Wilińskó” przylgnęło się tu do swoich. Mieliśmy ogromną satysfakcję, że mogliśmy piosenką wysłać ziemię swą oczyszczoną, przepiękną naszą Wileńszczyznę.

Pospaliśmy się propozycje, aby już nazajutrz wystąpić z koncertem, bo jak twierdził „musimy pokazać Was dla wszystkich”. Dziękowaliśmy serdecznie. Niestety, zespół tuż po koncercie musiał wyruszyć w drogę do przepięknej podwarszawskiej miejscowości, gdzie „Wilińskó” grali na weselu. Ach, co to był za ślub...

Grzegorz JURGIELEWICZ,
kierownik artystyczny zespołu „Wiliński”

W końcu ubiegłego tygodnia zespół „Wiliński” wyjechał do Jarocina (Polska) na Festiwal Zespołów Chaiturnicznych.

Złoto nie jest nam potrzebne?

Okazało się, że tak. W maju pisałam radośnie o otwarciu tak potrzebnej ludności placówki jaką jest skup złota, a dziś otrzymuję telefon od wielu osób, które mówią, że skup już zamknięto.

Zatelefonovalam do Banku Litewskiego, który kurował tę organizację. Powiedziano mi, że Bank Litewski jest zbyt poważną instytucją, aby zajmować się takimi sprawami. Likwiduje też on stopniowo wszelką działalność komercyjną, w tym również skup złota. Owszem, większe ilości złota, już w odlanych sztabkach bank kupi, ale taki drobniak... Drobny znowu wymaga

dotychczasowej obróbki, a więc specjalnej odlewki, której nie posiada. Poradzono mi, żebym zwróciła się do Wileńskiego Banku Komercyjnego. Zwróciłam się.

Wileński Bank Komercyjny potwierdził informację o tym, że ma zamiar przyjmować skupione u ludności złoto. Ale jeszcze uzgadnia się niektóre szczegóły.

Zwróciłam się do kierowniczki firmy wyrobów jubilerskich „Egle”, pani Eleny Steponawiczene z pytaniem, kiedy znowu otworzy swój „czarodziejski” sklepik na ul. Basanawiczusa.

Jestemy na etapie rozważania wraz z Wileńskim Bankiem Komercyjnym wszy-

stkich aspektów sprawy. Chodzi o ustalenie godziwej ceny, o stworzenie warunków do restauracji złomu (koronek), jego przechowywania. Musimy wszystkie te aspekty uzgodnić z wieloma organizacjami — Ministerstwami Gospodarki, Zdrowia (aby polikliniki przechowywały i restaurowały złoto).

— Kiedy można się spodziewać otwarcia skupu?

— Trudno mi powiedzieć.

— Za rok, pół roku?

— O nie, znacznie wcześniej.

A więc musimy uzbroić się w cierpliwość i czekać.

Barbara ZNAJDIŁOWSKA

Biuro wycieczkowe

ZAPRASZA NA WYCIECZKI W CZERWCU — SIERPNIU

— do Włoch „Mercedesem” przez Czechy-Słowację i Austrię, 4 godz. wycieczka w Wiedniu, 7 dni — wypoczynek na wybrzeżu, wycieczki do Wenecji, San-Marino, Roweny. Termin — 28.08—08.09. Cena 440 USD i 5500 rub. Dla dzieci — zniżka.
— do Turcji samolotem z Mińska

przez Batumi, 3 dni w Turcji. Terminy — 30.06, 06.07, 23.07. Cena 98 USD i 9000 rubli. Jest możliwość wyrobienia paszportu.
— do Polski sprzedajemy voucher. Cena 150 rub.
Telefon: Wilno, 77-53-01 do 1 lipca. Od lipca — 76-32-10, 77-53-01.

W CZTERY OCZY

Szkoda czasu i papieru

Szanowni Czytelnicy, porozmawiajmy dziś o odwadze cywilnej, czyli o odwadze wypowiedziania własnego zdania. Dlaczego podejmujemy ten temat? Otóż mamy w dziale listów naszej redakcji osobną teczkę z dość ciekawą zawartością. Składamy do tej teki anonimowe listy naszych czytelników. Uzbierało się tego dość dużo, a ostatnio zauważyliśmy, że takich bezimiennych listów jest w naszej pocztce coraz więcej. Właściwie mamy prawo niepodpisany list wyrzucić do kosza na śmieci, takie listy do niczego nas nie zobowiązują. Czasem tylko, jeżeli z treści listu wynika, że autorem jest osoba nieobliczalna, stanowiąca zagrożenie dla otoczenia, możemy taki list skierować do prokuratora. Tak postąpiliśmy z anonimem, w którym wyraźnie niezrównoważona psychicznie osoba, informowała redakcję, że jest w stanie spowodować awarię na Ignalińskiej Elektrowni Atomowej. Ale takich listów jest niewiele. Większość anonimów zawiera po prostu zespółową prośbę o obronę np. przed szefem - tyranem, dyrektorem - złodziejem, urzędnikiem - łapówkarzem itd. Zdarza się, że fakty zawarte w liście wydają nam się dość wiarygodne, ale anonim jest tylko a - anonimem, Autor nie może więc liczyć, że jego list zostanie wydrukowany lub, że w opisanej przez niego sprawie redakcja podejmie jakąkolwiek interwencję.

Niepodpisany list jest, naszym zdaniem, albo świadectwem braku zaufania do redakcji, albo też świadczy, że nie ma w nim prawdy. Rozważmy oba warianty. Dlaczego niby mamy pomagać ludziom, którzy nam nie wierzą? Wiemy, że ludzie uczciwi są z natury bardziej ufni.



Tylko ludzie zdolni do podstępów sądzą innych według własnej miarki i w każdym czwórku widzą łajdaka. Zgadza się, że są sytuacje, gdy ujawnienie prawdy grozi autorowi przykrymi konsekwencjami. Istnieje też kategoria ludzi uczciwych, ale dość słabego ducha. Tacy nie mogą przejść spokojnie obok nieprawdy, ale brak im odwagi, by na łamach gazety podpisać się pod własnymi prośbami. Wówczas proszą w swoich listach o ujawnienie ich nazwiska, ale przed redakcją go nie ukrywają. I jeszcze się nie zdarzyło, byśmy w takim razie nie uszanowali woli autora. Takie listy, gdy je drukujemy, podpisujemy pseudonimami lub (jeżeli autor wyraża na to zgodę) inicjałami. W nawiasach zaś, jak pewnie nieraz zauważyliście, dodajemy, że nazwisko i adres autora są znane redakcji.

Rozważmy drugą sytuację. Fakty podane w liście całkowicie lub częściowo mijają się z prawdą. Autor listu chce, posługując się prasą, kogoś oczernić lub komuś zaszkodzić sam pozostając w cieniu. Takich ludzi chcemy uprzedzić, że dziennikarze nie są sforą gonczą, którą można kogoś poszczuć i która ślepo rzuci się na każdą zdobycz. Nawet, gdy czyjś list zawiera same sensacje i są one na oko dość wiarygodne, to jakakolwiek interwencja w danej sprawie podejmujemy tylko po spotkaniu się z autorem listu i ustaleniu dodatkowych szczegółów, a list drukujemy po sprawdzeniu faktów.

Posłużymy się przykładem. Ostatnio otrzymaliśmy skargę z Wileńskiej Chłodni Dystrybucyjnej. List traktuje o nadzorcach kierownictwa chłodni i pisany jest w imieniu

jej pracowników. Znajdujemy w tym liście bardzo dużo szczegółów - nazwisk, dat, liczb, numerów telefonów, numerów rejestracyjnych samochodów, brak tu tylko jednego szczegółu - nazwiska i adresu autora. Autor proponuje redakcji: „Niech któryś z dziennikarzy przyjdzie z tym listem do chłodni i przeczyta go na ogólnym zebraniu pracowników, wówczas ludzie nabiorą odwagi i zaczną mówić...”. Kochani, czy to, co się dzieje w Waszym zakładzie pracy jest naszym, czy też Waszym problemem? Chętnie pomagamy ludziom, ale tylko takim, którzy sami sobie chcą pomóc. Nie można nas używać jednocześnie jako tarczy i jako broni. Skoro chcecie sprawiedliwości, walczmy o nią razem, w jednym szeregu.

Niektóre listy anonimowe pisane są wręcz w tonie rozkazującym: Sprawdzicie! Zbadacie! Przesłuchacie pana X lub panią Y! Autorzy takich listów myślą dziennikarza z prokuratorem. Na jakiej podstawie mamy ingerować w sprawy jakiegokolwiek zakładu pracy, kto dał nam prawo przesłuchiwać jego pracowników? Każdy defraudant może wyrzucić dziennikarza za drzwi, jeżeli ten przyjdzie go demaskować na podstawie czyjegokolwiek anonimowego listu.

A więc, umówmy się, Szanowni Czytelnicy, jeżeli załadujemy Was na pomoc redakcji, grajmy w otwarte karty. W innym wypadku - szkoda czasu i papieru. Spróbujcie nam zaufać. Dziennikarze nie są prelegierem, który pletnie bez opamiętania. Staramy się być tylko odzwierciedleniem opinii społecznej, a każda społeczność musi mieć swoją twarz.

DZIAŁ LISTÓW

Bezduśność czy brak rozeznania

Droga Redakcjo! Do 1949 roku miałem własną gospodarkę, do kołchozu nie wstąpiłem. Później na życie różnie się zarabiał. I w smolarni przy karczowaniu pni niedługo wyrąbanych drzew, i na wileńskiej „Wilmie” jako wartownik, najdłuższe jednak pracowałem jako palacz w wielu instytucjach w Wilnie. Ostatnio będąc już na emeryturze w sezonie ogrzewania ambulatorium w Ławaryszkach. Miałem rodzinę, dzieci. Teraz już od kilku lat żyję we własnej chacie samotnie.

Na pracy różnie układały się stosunki z pracodawcami. Najczęściej dobrze. Nie miałem też konfliktu z kierownikiem ambulatorium.

I oto z niezrozumiałych dla mnie przyczyn już za październik ub. roku i następne miesiące sezonu ogrzewczego zatrzymano mi wypłatę emerytury. Nawet wtedy, kiedy się zwolniłem z pracy ze względu na zły

stan zdrowia, też jej nie otrzymuję. Niektórzy twierdzą, że pracującym emerytom ona się nie należy, inni, że należy. Jak mi mówił ostatnio mój znajomy, też palacz, że otrzymuję on i gażę, i emeryturę. Dlaczego więc dla mnie ją wstrzymano? Już od dzisiaj idzie trzeci miesiąc, jak się zwolniłem, a o emeryturze ani słuchu, ani ducha. Nie mam z czego żyć, muszę się zadłużać. Pisałem podanie do starosty gminy ławaryszkiej, skierował go kierownicze poczty, ta z kolei przekazała do

gminy. I tak w kółko. Gdy poczułem się nieco lepiej, pojechałem do wydziału ubezpieczeń społecznych rejonu wileńskiego. Zapotrzebowali „koreszok” z miejsca pracy. Wróciłem do Ławaryszek, kierownik ambulatorium napisał mi kartkę, z którą zatem udałem się do gminy. W gminie od razu odnalazł się ten „koreszok”, ale znowu musiałem jechać do wydziału ubezpieczeń. Emeryturę jednak mi w tym dniu nie wypłacili. Oczekuję na nią do dziś, chociaż minął już ponad tydzień.

Franciszek PIETKIEWICZ

OD REDAKCJI: Emerytura przysługiwała i wtedy, kiedy pan jeszcze pracował, ale bez dodatków. Szkoda, że zlekceważono podanie w gminie ławaryszkiej, a przecież pracownicy musieli wiedzieć, jak się w takim razie postępuje i skierować penta do wydziału opieki społecznej. Czym to tłumaczyć? Widocznie, bezduśnością.

Inna sprawa. Pracownicy wydziału nie mogli tak od razu wypłacić należnej emerytury, bo musza ją od nowa przebrać, i to, jak wiadomo, zajmuje sporo czasu. Więc należy uzbroić się w cierpliwość i jeszcze trochę zaczekać. Sprawa na pewno zostanie załatwiona pozytywnie.

O prawie własności



„W marcu 1940 roku mój ojciec kupił dom w Wilnie (rachowały się wszystkie dokumenty potwierdzające). W 1965 roku ojciec zmarł, zostawiając w spadku dom mojej mamie, która w tym czasie mieszkała ze mną w innym, również własnym domu, otrzymanym w spadku od jej rodziców. Ponieważ ówczesne ustawy nie porządkowały na posiadanie więcej niż jednego domu, tego drugiego w ciągu roku należało się pozbyć. W wyznaczonym terminie mama nie sprzedała domu, dlatego w trybie przymusowym został zabrany od nas i sprzedany przez państwo. Po kilku latach mama zmarła. Wiem, że na Litwie uchwalono ustawę o przywróceniu prawa własności do zachowanego mienia. Dlatego zacząłem ubiegać się o zwrot domu. Wyjaśnił mi jednak, że domu tego obecnie jego właściciel nie chce zwrócić. Co mam zrobić?”

Tadeusz N., mieszkanie Wilna,

18 czerwca ub.r. przyjęto ustawę „O trybie i warunkach przywrócenia prawa własności obywatelom do zachowanych nieruchomości”. Jednak ustawa ta dotyczy tylko mienia, które do dnia przyjęcia ustawy, tj. do 18 czerwca 1991 r. należało do organizacji państwowych, społecznych (przedsiębiorstw) lub kościołów. Natomiast nie mówi się w niej o mieniu, które jest w posiadaniu osób prywatnych. Jednak w danym przypadku sytuacja nie jest bez wyjścia. Należy zwrócić się do sądu (w miejscu, gdzie się znajduje sporny dom) z prośbą o uznanie transakcji kupna - sprzedaży domu za nieważną. Jeżeli sąd uzna umowę kupna - sprzedaży domu za nieważną, można będzie wówczas ubiegać się o przywrócenie prawa własności.

„Mój mąż otrzymał od kuzyna w spadku w Kownie dom na działce o powierzchni 5,4 ha. Mąż mieszka w ławie w Kraju Karskim, dokąd kiedyś wraz z rodzicami został wywieziony. Ze mną mieszkają trzy nasze córki. Ponieważ to nie mieszka, postanowiliśmy odkupić od niego ten dom. Już ustaliliśmy cenę, postanowiliśmy i załatwiliśmy wszystkie formalności podczas kolejnego jego pobytu. Jednak on w grudniu 1990 roku nie przyjechał i w ogóle się nie odezwał. Czy w tym wypadku otrzymamy przez niego w spadku dom nie przejdzie na własność państwa? Czy możemy ja, jego żona i nasze córki pretendować na to mienie? Jeżeli można, to w jakim przypadku?”

Irena I. m. Kėdainiai

Jeżeli właściciel mienia zmarł, to przechodzi ono na własność państwa, tylko w tym przypadku, gdy brak spadkobierców zgodnie z prawem lub testamentem, a także gdy żaden ze spadkobierców nie przyjął spadku, bądź gdy testator pozbawił ich prawa dziedziczenia. Jeżeli testamentu

nie ma, to dziedziczą prawni i bezpośredni spadkobiercy. Żona i dzieci zmarłego (jak w danym przypadku - w pierwszej kolejności). Jeżeli chodzi o przytoczony w liście przykład, celowe byłoby zaproszenie właściciela mienia do siebie i za jego zgodą na miejscu zawarcie jednej z umów wyłączenia domu mieszkalnego (kupna-sprzedaży, darowizny itd.).

Jednak, jeżeli są podstawy do uważania, iż obywatel zaginął lub zmarł, to można zwrócić się do sądu o uznanie go za zaginionego lub o uznanie za zmarłego. Podanie składa się w sądzie w miejscu zamieszkania. Należy wskazać, w jakim celu się żąda ustalenia określonego faktu. Poza tym, podaje się okoliczności potwierdzające zaginięcie osoby lub okoliczności, które zagrażają śmierci, bądź które dają podstawę do przypuszczenia, że zginął w nieszczęśliwym wypadku.

Po zbadaniu sprawy przez sąd, jeżeli zmarł obywatela za zaginionego lub zmarłego, jego mienie według prawa przechodzi na spadkobierców.

„Jestem rozwiedziona. Z pierwszego małżeństwa mam syna w wieku 6 lat. W ubiegłym roku ponownie wyszłam za mąż. Obecnie otrzymałam parcelę i budujemy z mężem dom. Jednak wszystkie dokumenty na parcelę i dom figurują na nazwisko mego obecnego męża. Chciałabym wiedzieć, jakie prawo dziedziczenia należące do nas z mężem mienia (mianowicie, dom) ma mój syn, jeżeli nie jest usynowiony przez obecnego męża?”

Wanda Z.

z rejonu święciańskiego.

Może dziedziczyć bez żadnych warunków tylko mienie należące wyłącznie do jego matki. Co się tyczy pozostałego mienia, to prawo dziedziczenia przez syna Wandy Z., ponieważ dziecko nie jest adoptowane przez jej męża, jest ograniczone, jest pozbawione prawa na obowiązującą część spadku. (Prawo to polega na tym, że dzieci nieletnie lub niepełnosprawne testatora, w tym również adoptowane, niezdolny do pracy małżonek zmarłego, rodzice przybrani lub będący na jego utrzymaniu - dziedziczą co najmniej dwie trzecie części, które przypadłyby każdemu z nich przy dziedziczeniu według prawa. Najważniejsze, że dziedziczą tę część niezależnie od treści testamentu. Dlatego syn pani Wandy nie może być spadkobiercą mienia (w tym także domu). Może otrzymać spadek, jeśli będzie mu on pozostawiony zgodnie z testamentem, bądź, gdy zostanie adoptowany, ponieważ prawo majątkowe dzieci adoptowanych równe jest prawu własnych dzieci.

Antoni KWIATKOWSKI, prawnik

Pomóżcie mi!

Jestem inwalidą I grupy. Zostałem bez obu nóg powyżej kolan w 1984 r. Miałem wtedy tylko 22 lata i pełniłem służbę wojskową na pograniczu. Ciężko mi się żyje. Renty, którą otrzymuję, zaledwie wystarcza mi na chleb. O ubraniu nie ma nawet mowy. Potrzebne mi są protezy, ale nie stać mi na nie.

są drogie. Zwracam się więc przez gazetę „Kurier Wileński” do wszystkich jej Czytelników. W miarę możliwości, proszę o pomoc, czy to ubranie, czy jakąś, chociażby skromną sumą pieniężną. Mój wzrost - 1,90 m. Kolekcjonuję także kieszonkowe kalendarzyki. Z góry serdecznie dziękuję. Mój adres: 620975 Swierdłowski (Jekatierynburg) ul. Małyszewa 114 m. 4, S. S. Tieniew.

Przebieg zwrotu ziemi w Solecznickim (z komentarzem)

W rejonie sołecznickim do zwrotu byłej własności ziemskiej pretenduje blisko 11 tysięcy osób. W swoim czasie zainteresowani złożyli podania do służb reformy rolnej i czekają na załatwienie. Co robią odpowiednie służby rejonowe, by zwrócić ziemię byłym jej właścicielom i ich spadkobiercom? — z tym pytaniem zwróciliśmy się do konsultanta Centralnej Komisji Prywatyzacji na rejon sołecznicki Bronisława SKIAUTERA oraz kierownika służby regulacji rolnych rejonowej komisji prywatyzacji Stanisława LIEBEDIA.

— Gminne służby reformy rolnej skierowały dokumenty do Centralnego Archiwum w Wilnie w terminie. Na razie jednak tylko piąta część podań wróciła z potwierdzeniem własności. Ludzie coraz częściej zwracają się do służb reformy rolnej z pytaniami: dlaczego nie nadchodzą dokumenty z archiwum? Skłonni są twierdzić, że czyni się to umyślnie.

Chcę podkreślić, że gminne służby reformy rolnej działają operatywnie, samodzielnie. Wiadomo, że w archiwum w Wilnie jest zaledwie znikoma część dokumentów byłych właścicieli ziemi z rejonu sołecznickiego.

Na przykład, koleśnica służba reformy rolnej część dokumentów potwierdzających prawo do własności ziemskiej znalazła w archiwum w Grodnie. Tam również, chociaż niewiele, znalazła jeszcze służba rolno. Dziewieniska — zwróciła się do archiwum w Mołodecznie i okazało się, że tam przechowywało się sporo szukanych dokumentów. Kilka-krotnie wyjeżdżała pracownica archiwum wileńskiego do Mołodeczna i przywoziła partiami dokumenty, powiali i przysyłali nam. Niedawno przysłali dokumenty 200 pretendentów, przeważnie z gminy sołecznickiej, a także gwirowskiej i akmeniuskiej. Czekamy na ostatnią

partię, ale się zatrzymuje, gdyż obciążenie jest duże i się nie nadaje.

Po otrzymaniu wszystkich dokumentów z Wilna uokładamy: jaka służba, skąd i ile dokumentów otrzymała. Wtedy sporządzimy personalne spisy pretendentów, którzy nie otrzymali jeszcze potwierdzenia swych praw do ziemi i skierujemy je do archiwum w Alytusie i do Białegostoku. Trzeba zrobić to do jesieni, a czasu niewiele. M.in. z Alytusie nie spodziewamy się otrzymać zbyt wielu dokumentów, tam są przeważnie te z okresów okupacji niemieckiej i powojennego.

— Czy nie zwracaliście się do rządu z prośbą o przyznanie prawa własności na ziemię na podstawie dokumentów z okresu powojennego, skoro z okresu przedwojennego zachowało się ich bardzo mało?

— Uważamy, że nie ma takiej konieczności. Takie dokumenty służby rolne uznają za ważne, lecz tylko jako pomocnicze. Sprawdzają się każdy konkretny przypadek. Powiedzmy, obywatel otrzymał dokument wydany przez ówczesne władze polskie. Bierzymy go za podstawę i jeżeli nie ma przypuszczeń, że ziemia później została sprzedana, bez sądu można będzie przywrócić ziemię na własność. A jeżeli rejonowa służba zaproponu-

je uznanie własności, to mamy nadzieję, przeszkód na wyższym szczeblu nie będzie. Jednak takie propozycje dotyczyć mogą tylko poszczególnych przypadków, a nie ogółu.

Zanotował
Piotr RYNGIEWICZ
Soleczniki

Powyższa wypowiedź konsultanta Centralnej Komisji Prywatyzacji na rejon sołecznicki Bronisława SKIAUTERA jakby uspokaja pretendentów do ojcowski, że ziemia będzie im zwrócona, ale też wywołuje pewne zastrzeżenia i refleksje.

Szanowny B. Skiautere twierdzi, że w archiwum wileńskim jest zaledwie nieznaczna część dokumentów potwierdzających posiadłość ziemską mieszkańców rejonu sołecznickiego. Mówi też, że listę pretendentów, którzy nie otrzymają potwierdzenia praw do ziemi z archiwum w Wilnie skieruje się do archiwum w Alytusie i Białymstoku. Chociaż jednocześnie podkreśla, że „nie spodziewamy się otrzymać zbyt wielu dokumentów z Alytusie, bo tam są przeważnie te z okresów okupacji niemieckiej i powojennego”. A skąd gwarancja, że potrzebne dokumenty są w Białymstoku? Czy nie trzeba już teraz zwrócić się do tych archiwów, by się zorientować, czy będzie potrzeba wysłać do nich te listy pretendentów do ziemi? Inaczej bowiem będzie to tylko zwłoka czasu i stwarzanie pozorów, że coś się robi. Teraz już się zwleka, bo archiwum w Wilnie ma nawet pracy i nie przesyła fotokopii dokumentów. A czas nieubлагanie leci i do

ostatecznego terminu przedstawienia dokumentów potwierdzających własność — 31 grudnia br. — zostało zaledwie 6 miesięcy.

Dziwi też fakt, że pretenci do ziemi, którzy czekają na dokumenty z archiwum potwierdzające ich prawo do własności, nie otrzymują żadnych odpowiedzi: ani pozytywnych, ani negatywnych. Na przykład mieszkańcy gmin butrymańskiej, dajnowskiej, koleśnickiej dotyczących nie otrzymali ani jednej odpowiedzi z archiwum wileńskiego. Skoro wiadomo, że dokumentów nie ma, to udzielona negatywna odpowiedź upoważniałaby zainteresowanego do sądu i na podstawie świadków udowodnić prawo do własności. Ale odpowiedzi nie ma — znów zwłoka czasu.

Cieszy, że gminne służby reformy rolnej są samodzielne w poszukiwaniu dokumentów w archiwach sąsiednich republik. Jednakże co do archiwum w Białymstoku, powinien by to uczynić władze szczebla rejonowego, jeżeli troszczyć się o sprawy mieszkańców swego rejonu i na prawdę chcą, aby ci odzyskali ziemię.

Dziwnie, że B. Skiautere uważa, że nie ma potrzeby zwracać się do rządu z prośbą o uwzględnienie rejonu sołecznickiego w ustawie rządowej nr 286 dotyczącej Kraju Kłajpedzkiego, która głosi, że jego mieszkańcom przysługują się prawa do ziemi na podstawie dokumentów z okresu powojennego. Uchwałę tę rząd powziął 23 kwietnia br. z powodu znikomej ilości (podobnie jak i na Wileńszczyźnie) dokumentów z okresu przed-

wojennego w Centralnym Archiwum w Wilnie.

Dalej w swej wypowiedzi B. Skiautere stwierdza, że dokumenty z okresu powojennego służby uznają za ważne, ale tylko jako pomocnicze. Bo np., gdy obywałyby otrzymywane dokumenty wydane przez ówczesne władze polskie, bierze się go za podstawę, i jeżeli nie ma przypuszczeń, że ziemia później została sprzedana, bez sądu przywróci się jej właścicielowi. Ale skąd ten człowiek ma wziąć „dokument wydany przez ówczesne władze polskie”? Skoro, jak twierdzi dyrektor Archiwum Centralnego w Wilnie A. Piliponis, na posiadłość ziemską rejonu sołecznickiego zachowało się ich zaledwie 4 proc., zresztą to również stwierdza sam szanowny B. Skiautere. Właśnie dlatego dokumenty z okresu powojennego, kolektoryzacji wsi musiałby w rejonie sołecznickim, podobnie jak w regionie kłajpedzkim, być honorowane i na podstawie ich przyznawane prawo do własności. Bo inaczej, może się okazać, że ta część byłych właścicieli ziemi, a będzie to przeważająca ich większość (około 90 proc.) nie otrzyma żadnego dokumentu (bo nie zachowały się) z okresu przedwojennego i z nadejściem 31 grudnia br., zostanie z nich.

Kto na tym wygra? Oczywiście ci, którzy będą zainteresowani nabyć ziemię prawowitych mieszkańców rejonu sołecznickiego sobie od państwa na własność lub użyskać ją w zamian za posiadaną w innym, bardziej ogólnym od Wilna rejonie.

Danuta WOJTUSIAK

Korytarz do Europy

KONFERENCJA PRASOWA
W MINISTERSTWIE KOMUNIKACJI

Powodów do zorganizowania konferencji prasowej było kilka: Ministerstwo Komunikacji Litwy przygotowało i rząd zaaprobował generalny projekt rozwoju transportów, minister J. Birziskis wrócił z Alas, z obrad Europejskiej Konferencji Ministrów Transportu, na której omawiano szereg ważnych dla Litwy i wszystkich republik bałtyckich zagadnień, uzgadniano najważniejsze przedsięwzięcia w zakresie włączenia tych republik do europejskich systemów transportowych. Z kolei zastępca ministra A. Szakalsys opowiedział o podróży do Brukseli i Warszawy, gdzie dyskutowano analogiczne problemy.

Minister J. Birziskis powiedział, że o ile Litwa brała do głędy udział w obradach Europejskiej Konferencji Ministrów Transportu jako członek asocjacyjny, to w następnym spotkaniu wystąpi już jako członek rzeczywisty tej organizacji.

Na obecnej sesji rozpatrywano problemy transportu, przewozów kombinowanych, kontroli celnej. Zdaniem ministra, Europa jest na nie obrażona za porządku panujące na granicach, a szczególnie za w związku z tym spótkanie ministrów transportu republik bałtyckich z pracownikami służb celnych, celem naprawienia sytuacji. W Atenach mówiło się o tym, że zachodni biznesmeni zabiegają o ściągnięcie do republik bałtyckich kapitału zagranicznego, turystów, biznesmenów, ale wszystko rozbija się o biuro-

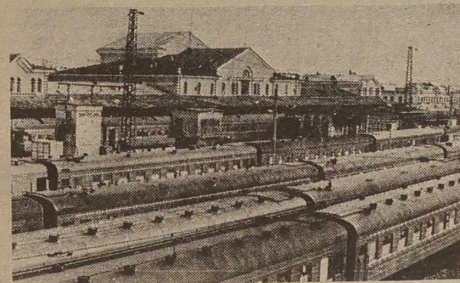
kratyzm służb granicznych. Zdaniem ministra, czynią one więcej hałasu niż dają pożytku.

Innym rozpatrywanym w Atenach problemem było wprowadzenie do transportu republik bałtyckich europejskich standardów, systemów znaków drogowych, reguł bezpieczeństwa ruchu. Również nasze środki transportowe nie odpowiadają standardom europejskim, wymogom służb ochrony środowiska.

Jak już pisaaliśmy, firmy niemieckie obiecywały sprzedać Litwie 25 nowoczesnych wagonów przedsięwzięcia DWA. Ma ono za zadanie urządzić 7 lipca w Suwałkach ekspozycję swych najnowszych wzorów. Będzie okazją zorientować się w najlepszych wariantach i wybrać to, co nam odpowiada. Nowe wagony umożliwią mieszkańcom i gościom Litwy godziwe podróże, wciągną do europejskich systemów komunikacji.

Krytyczna sytuacja panuje w transporcie samochodowym. Drogi wymagają remontów, a sprzętu brak. Znaleźli ilość przewoźników z Rosji, nie wzrosła ilość ładunków z Zachodu. I tu znów Niemcy pospieszyli z pomocą: dostarczą prawdopodobnie 50 pojazdów samochodowych. Będziemy też wynajmowali dalekobieżne ciężarówki do przewożenia ładunków, jak to się wszędzie czyni na świecie.

Stopniowo i powoli rozwija się sieć przewozów pasażerskich. Mamy na dziś 36 międzynarodowych linii autobusowych. Szczególnej pomocy w ich roz-



woju udzielają kraje skandynawskie: szkoła specjalistów, wciągają nas do różnych organizacji międzynarodowych. Duże firmy z Włoch, Francji, Niemiec, Szwecji proponują swe usługi w dostarczaniu nowych środków komunikacji, sprzętu. Musimy jednak dokładnie wyważyć każdą propozycję i wybrać najbardziej optymalne warunki.

Dużo się mówi o przewozach pasażerów i ładunków promem. Szwecja zgłosiła propozycję wybudowania własnego promu, który połączyłby Kłajpedę z portami szwedzkimi. W sierpniu odbędzie się konkurs na projekt rekonstrukcji portu kłajpedzkiego. Zgłosiło się bardzo wiele firm z Anglii, Niemiec, Danii, Holandii i Belgii. W podjęciu decyzji co do najlepszego projektu pomaga nam Wspólnota Europejska i przedstawiciele żegluga morskiej z tych krajów.

Największym jednak problemem stanowi rozprężenie w przedsiębiorstwach i organizacjach systemu. Dyrektorzy często się zmieniają, brak kontroli z czyjejkolwiek strony prowadzi do obniżenia dyscypliny, nie wykonywania zobowiązań i warunków umów. Szczególnie duży bałagan

panuje w systemie rozliczeń walutowych. Ministerstwo Transportu zostało zobowiązane przez rząd do kontrolowania rozliczeń walutowych.

Zastępca ministra A. Szakalsys zrelacjonował dziennikarzom wyniki wizyty w Warszawie, gdzie omawiano kluczowe kierunki rozwoju transportu w krajach postkomunistycznych. Polska zaproponowała Litwie swych ekspertów do opracowania programu finansowych, nowej struktury ministerstwa.

Ministerstwo Komunikacji Litwy przedłożył specjalny program rozwoju transportu, zaapro-

wadził, że po prostu przestrasył się perspektywy powstania drugiego Ładział, z tragiczną sytuacją ekologiczną, brudem i rozgardzaniem. Minister Birziskis powiedział, że wojewoda suwalski został usunięty ze swego stanowiska i, być może, sąsiedzi ruszy z miejsca. „Chociaż — do-rzucił — Polacy się teraz kryją z rękami, więc teraz im nie do Kalwarii”.

Dziennikarze pytali, czy przewiduje się ponowne zderzenie benzyny. Minister powiedział, że gdy tylko zwolni się ceny na paliwo — benzyna natychmiast skoczy w górę.

Spotkania pracowników transportu z dziennikarzami stały się dobrą tradycją ministerstwa. Ręczne wyjaśnienie problemów pozwala uniknąć wielu nieporozumień w relacji: pasażer — transport.

Barbara ZNAJDZŁOWSKA

NA ZDJĘCIU: gdzie le pniał, mknące z szybkością 400 km/godz., gdzie eleganckie perony, sklepy, kioski, bary! Niestety, na razie widok na Dworzec Wileński jest taki...

Fot. Walery Chariń



ЭХО ЛИТВЫ

● W rocznicę napadu Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki (niech nawet byłby, warto przytoczyć rozważania dziennikarki C. Kozłowskiej na temat ułg dla przestępców wojny (16 czerwca), ułg dla przestępców ułg również uczestnikom wojny, nie posiadającym uświadomienia. Naturalnie, można zapytać, czy to jest sprawiedliwość? Jeżeli spojrzeć na ułgi, obowiązujące teraz w republice, to lista ich jest spora. Włączono do niej również nowe kategorie ludzi. Zatem nie da się powiedzieć, że państwo, rząd nie troszczy się o tych, którzy wymagają uwagi i pomocy.

Ale z drugiej strony, czy wielu pozostało u nas uczestników wojny? Są to ludzie starsi. Nawet ci, którzy poszli na front z ostatniego poboru (rocznik 1926) dzisiaj mają już po 66 lat. Z każdym rokiem jest ich coraz mniej. Odczekała uczestnicy wojny zabierając ze sobą poczucie krzywdy i bólu. Nie zostali inwalidami na wojnie, widocznie nad nimi czuwał los. A gdy powrócili żywi i cali, to wzięli na swoje barki wszystkie trudności czasu powojennego. Większość ich w ciągu tego czasu żyła początkowo z zebrań zarobków, następnie z zebrań emerytur, a i teraz ledwo wiąże koniec z końcem. A lata dają o sobie znać, coraz częściej trzeba odwiedzać lekarzy.

Dotyczy nas nie mogą zapomnieć staruszków, weteranów wojny, którzy płakali w moim gabinecie. Musiał koniecznie proteżować zbyć. Reprezentacji uczestników wojny proteżować, proteżować proteż, proteż z drogiej metali, wstawiano bezpłatnie, teraz natomiast, jak powiedział mi interesant, porachowano mu ponad 2 tys. rubli. Skąd miał wziąć takie pieniądze. Bożo! Co czynić — zrozpaczone zapłakany mnie. Jest zupełnie samotny, nie ma do kogo się zwrócić o pomoc, emerytura przychodzi z opóźnieniem...

Wspominam o tym i na sercu znowu odczuwam ciężar. Przecież uczestnicy wojny proszą niezbyle wiele: chociażby ułgi, w bezpłatnych przejazdach lub przejazd zniżkowy w komunikacji publicznej. Bo tylko dojazd do polikliniki i z powrotem kosztuje teraz w komunikacji miejskiej 4 ruble a przedkładać będzie jeszcze drożej. Naturalnie, że budżet nie jest bezczad bez dna, ale zapewne warto, by nasz rząd pomyślał o tym.

I co jeszcze. Nasze miłośne stowarzyszenia dziś bardziej dbają o zbawienie duszy. Dusze żywe, mieszkające w ziemskich ludzkich ciałach muszą jeść, ubierać się, leczyć. A przecież nasi staruszkowie potrzebują tak niewiele — nie są ani rozpieszczani przez życie. Ale po gabinetach większość ich chodzi jak nieśmiały pętel, jakby nie walczyli i nie pracowali, a całe życie przeleżał na kanapie!

TIESA

W piątkowym numerze cała kolumna gazeta poświęca rozważaniom przewodniczącego DPP Litwy Algirdasa Brauskasa na temat sytuacji politycznej na Litwie oraz przyszłych wyborów do Sejmu. Holdując zasadzie pluralizmu cytujemy kilka fragmentów tej publikacji.

● „Obecnie Sąjūdis zdążył do ujęcia w swe ręce wszystkich dźwigni władzy. Nie ten Sąjūdis, który był ruchem wszystkich obywateli i wygrał wybory, lecz Sąjūdis trzeci, który przemienił w imię narodu, jednakże de facto stał się ultrapartijową partią radykalną, która całkowicie zdradziła prawdziwe cele, program i zamiary litewskiego Sąjūdisu. Uwytkowało się pragnienie trzeciego Sąjūdisu, aby zostać partią państwową, czyli, mówiąc inaczej prototypem byłej komunistycznej partii w systemie radzieckim z pseudonarodowym zbawieniem. Ludzie Sąjūdisu kontrolują państwowe środki masowego przekazu, ich ideologia warunkuje politykę wewnętrzną i zagraniczną państwa. Spośród wszystkich partii tylko Sąjūdis, udomakowany prawie jako ruch, działa w zespolech państwowych, uczestniczy w zmianie kierowników i kontroluje ich działalność. Treść Sąjūdisu w ultimatywnym procesie dyktuje decyzje polityczne Instytucji władzy, przeciwdziałając projektom swych ustaw tym zapobiegającym w Radzie Najwyższej, poprzez nacisk polityczny forsując wybory prezydenta i Sejmu. Powstałe organizacje społeczne — satelity Sąjūdisu zasłaniane są z budżetu państwowego Litwy. Z budżetu

zasilana jest również państwowa i inna prasa prawnicza, a jednocześnie usługuje się ekonomicznie zduśnić wolną prasę.

Wraz z fiaskiem polityki gospodarczej i społecznej władz topnieje popularność Sąjūdisu, więc śpieszy się z przygotowaniem nowych wyborów parlamentu, zając ludzi do końca nie odczuł skutków polityki radykalnej (...).

Program wyborczy DPP Litwy, moim zdaniem, powinien być prosty pod względem swej formy, w miarę możliwości pragmatyczny, realistyczny, gdyż ludzie zapewne będą wybierali tych, którzy zgłoszą i będą zdolni wcielić w życie realne projekty, nie zaś budować „zamków z beśni”, jak to było podczas ubiegłych wyborów.

Powinniśmy przestrzegać podstawowych naszych zasad programowych, gdyż ich prawdziwość potwierdziło życie bardzo dobitnie. Należy uwytknąć nasz system wartości, akcentując problemy człowieka, zasady demokratyczne, bezpieczeństwo społeczne. Będziemy odpowiadali się za tworzeniem jednolitej przedsiębiorczości, nowych struktur gospodarczych, wykorzystaniem sytuacji geopolitycznej naszego kraju, odpowiednio akcentując problemy imunitetu narodowego, które nasunęły się i już się nasunęły po otwarciu się na ekspansję gospodarczą i kulturalną Zachodu (...).

Zaistnienie kwestia partnerów politycznych. Moim zdaniem, na te wybory powinniśmy iść jako jedna z największych i najbardziej wpływowych partii. Społem musimy szukać ewentualnych sojuszników. Przede wszystkim jest to Związek Rolników, z którym, jak się spodziewam, będziemy pracowali wspólnie. Odpowiada to również specyfice składu społecznego naszej partii, jak też zasadom dotyczącym reformy rolnej i jej skutków.

W wyborach przeciwko nam zostanie wykorzystana tzw. karta „antykomunistyczna”. Dlatego powinniśmy wszystko bardzo głęboko przemyśleć. Czy musimy jeszcze raz wypowiadać się co do przeszłości, czy warto poświęcić temu problemowi więcej uwagi, gdyż wątpliwe, czy naszych oponentów w rzeczy samej interesują moralne lub prawne aspekty tego naprawdę poważnego problemu. Przecież oddzielenie się od KPZR i inne prawdziwe aspekty polityczne ocenią poważnie tylko historycy!...

Lietuvos rytas

Z cotygodniowych rozważań deputowanego do RN Litwy Rymvydas Walatki (wrotek).

● „Referendum w sprawie urzędu prezydenta według modelu Sąjūdisu doznało porażki. Referendum w sprawie wycofania wojsk Rosji nie dało takich wyników, jakie są nieodzowne, gdyż rozpoczyna się takie akcje. Kierownictwo Litwy utraciło, które posiadało od lata 1989 r. Dziś aut, który potrafiłby udowodnić formalnie, że wszyscy obywatele Litwy, jak jeden mąż, pragną jak najszybciej wycofania obcych wojsk. Nieodpowiedzialni politycy (70 deputowanych, od których pochodzi inicjatywa w sprawie tego referendum) dali w ręce propagandzie Rosji znakomite możliwości w takiej ważnej sprawie, jak wycofanie wojsk.

Referendum 14 czerwca miało też dodatkowe strony. Mimo niczym nie uzasadnionego wyklęcia z wysokich trybun i przez państwowe środki masowego przekazu ludzi, którzy nie przybyli na pierwsze referendum, tym razem dla wyrażenia swej woli i ratowania prestżu państwa i władzy stawiało się aż o 18 proc. obywateli więcej niż na pierwsze referendum. Innymi słowy, piąta część narodu zbrojowała referendum w sprawie urzędu prezydenta bez Konstytucji. Frekwencja była by o wiele większa, gdybyśmy w rejonach wieńskich i sołecznikich mieli już nowo wybrane rady, gdyby na parę tygodni przed referendum nie zostało usunięte popiesie A. Puszkina w Wilnie. Ważne również to, że rozwał się po pierwszym referendum stworzony przez Sąjūdis i p. Landsbergis mi, iż ogromna część aktywnego narodu (mówili oni, że 70 proc.) popiera stanowisko prawników radykałów. Teraz nawet po doliczeniu wszystkich głosów za prezydenturą Sąjūdisu dla radykałów prawników (co nie byłoby zupełnie prawdziwe), różnica głosów będzie zupełnie nie taka, jak ją próbowali przedstawiać działacze Sąjūdisu. Do wyborów może ona zniknąć całkowicie.

Referenda nie były potrzebne Litwie, ale się już odbyły, więc można twierdzić, że to właśnie one przyspieszyły wybory do Sejmu, stały się swiostą uwerturą do nich.

● Z. p. procesu sądowego, mrozącego krew w żyłach (20 marca). W jadłosiepiętnym nie ma mięsa ludzkiego!

„W roku ubiegłym („Lietuvos rytas”, 24.09.1991) pisaliśmy o Ignacjusie Montwydasie. 31 sierpnia we wsi Kauksnauja w rejonie pakrojskim poderżnął on gardło swojej sąsiadce R. Kryszčiuniene, zwołał

pojął na 24 kawałki i dobrze posoliwszy schował mięso. Nie była to pierwsza jego taka zbrodnia — w 1982 roku I. Montwydas zabił swoją żonę. Rozciął brzuch, odciął piersi i zaczął je gotować. Ale nie zdążył skończyć — został aresztowany. Mięsa ludzkiego popobrował tylko tego pies. — I. Montwydas nakarmił go sutałką. Za to morderstwo Ignatas został skazany na 11 lat, ale za dobre sprawowanie wypuszczono go po 8 latach. A przedwczoraj w Pakroisie zakończył się drugi sąd I. Montwydas.

Prokurator grupy oskarżenia Prokurator Generalny J. Jurkewiczus zażądał kary śmierci. Adwokat I. Montwydasu mówił z kolei, że jej klient może jeszcze się poprawić i domagał się łagodniejszej kary — 15 lat pozbawienia wolności. Ponadto po wykonaniu wyroku śmierci I. Montwydas nie mógłby zapłacić pieniędzy na pokrycie kosztów pogrzebu swych ofiar (pogrzeby kosztowały ponad 3 tys. litów). Jednak sąd zdecydował inaczej, co jest to jedyna przesłanka do wydania wyroku śmierci na I. Montwydas, to on, tej dzieci R. Kryszčiunienei zrzekną się tego powództwa.

I. Montwydas na sądzie nie zmienił swoich zeznań złożonych w czasie śledztwa. Z wyjątkiem jednej rzeczy. Zapłakany wcześniej, czy jadł to mięso (między innymi nie odnalaziono jednej piersi ofiary, jak powiedział I. Montwydas, gdzie ją zgubił) odpowiadał: „Może” itp... Sąd Najwyższy uznał I. Montwydas za człowieka groźnego recydywistę, zadość uczynił powództwu cywilnemu na pokrycie kosztów pogrzebu i skazał go na dożywocie. Wyrok jest ostateczny i nie podlega zaskarżeniu. Co prawda, I. Montwydas może złożyć prośbę o uwolnienie. Naturalnie, że to uczyni. Jak mówi skazany, wyrok jest nieco za surowy. Teraz ma nadzieję, że prośba o uwolnienie zostanie załatwiona pomyślnie i kara będzie obniżona do lat 15. Spodziewa się jeszcze dożyć na wolności. (8 czerwca ukończył 52 lata)...

RESPUBLIKA

● Niemal miejsca w ubiegłym tygodniu gazeta poświęciła problemom medycyny na Litwie. W numerze piątkowym Edmundas Paldavičius zaznacza w związku z otrzymaniem z zagranicy pomocy humanitarnej w postaci leków.

„Z budżetu dla chorego dziennie nie jęł przeznacza się 9 rubli, natomiast jedna ampulka ryboksyny kosztuje 15 rb. 60 k.

Pani E. Kunewiczienė zamierzała tę kwotę jeszcze bardziej zmniejszyć, jeżeli szpitale otrzymują pomoc humanitarną...

„Czy nie czas poprosić o sprawozdanie zbierających pod Ostrą Bramą?”

● W numerze śródomowym — „Prywatny lekarz w państwowym szpitalu” pióra Brygity Balkienė.

„Trzeba będzie iść właśnie z wyciągniętą ręką, gdyż dotarło do niebezpiecznej bariery. Czy wszyscy ją dostrzegają? Przed kilkoma dniami rozmawiałam telefonicznie z zastępcą lekarza naczelnego Republikańskiego Szpitala Dziecięcego: „W naszym szpitalu jeszcze nie wystawiamy chorem recept, więc na razie mamy wszystko, czego trzeba”.

We wspomnianym oddziale tego szpitala, do którego trafiają najciężsi chorzy w wieku od miesiąca do szesnastu lat, znajduje się komora ciśnieniowa z aparatem do przedmuchiwania płuc, którą Ministerstwo Zdrowia zdążyło jeszcze nabyć od wytwórni wojskowej za 400 tys. rubli. Obecnie cena jej sięga miliona. Komora ciśnieniowa nie działa, gdyż do jej uruchomienia potrzeba 700 tys. rubli. Czy jestesie pewni, że wasze dziecko nie zatrutę, że nie padnie, nie ulegnie wypadkowi nad krawędzią? Prosić o pomoc będą w szpitalach dla dorosłych, a zęgar tak głośno i przedkładać oddział sekundy głodu i tenowego. Do kogo pisać list? Do pana Boga?

Naturalnie, można obejść się bez tego i owego. Można wyjść na korytarz i powiedzieć rodzicom: niestety... ale jak żyć, gdy się wie, że dziecko można uratować, że trzeba tylko dużo, dużo rubli, marek, dolarów? Niedawno w oddziale zaistniało sztuczne nerke, jak gdyby nie należąca do takiego oddziału. I oto już parę razy na tydzień z Wyszytujsu przyjeżdża na zabieg 14-letnia Wioleta. Już dzwonią z Poniewieża, że mają dziecko chore na nerki. Będzie też więcej, gdyż zgodnie ze standardami światowymi w Litwie powinno być dziesięćro dzieci, na wymagających ciągłych zabiegów hemodializy.

Strach pomyśleć, co by się stało, gdyby lekarzom zabrakło cierpliwości i zaczęli pracować tylko tyle, ile się należy, bez osobistej inicjatywy. W istocie: prywatni lekarze w szpitalach, to nowa forma medycyny. Niektóre niebezpieczne procesy już się zaczęły. Po naukach za granicą i powrocie do domu lekarze nie mogą gościć się z istniejącymi warunkami, więc jadą pracować za granicę.

Nie utworzone też systemu zaopatrzenia szpitali. Sami szukamy sponsorów. Ale zasady zbierania opłat zupełnie nie zachęcają do ofiar na rzecz medycyny, wręcz odwrotnie. Sytuację tę określilibyśmy jako po prostu kryminalną. Trzeba organizować ubezpieczenie medyczne, zacząć rachować, ile kosztuje leczenie pacjenta. Przecież ludzie teraz płacą takie wielkie podatki, ale gina one we wspólnym kotle. Co zagwarantowało by ubezpieczenie medyczne? Gdyby podczas leczenia popełniono błąd, czyżby otrzymali dużo pieniędzy, jeżeli są wielcy, dobre, więc człowiek ze te pieniądze nabył zdrowie. Czy to jest złe?”

● „W. Iwanow pisał kapłana” (18 czerwca). Jedną z 6 lokatorów celi nr 75 mocno zbudowany, brodaty W. Iwanow już kilkakrotnie skazył się na nieudzielanie warunków kłó, rozpasanie strażników i ludzi z „Arasu”. Podobnie jak i innych aresztowanych, funkcjonariusze go biją do śniów. 6 czerwca br. gazeta „Diena” pod wielkim tytułem „Oczywista, ratu” opublikowała pisaną w litewskiej izolacie śledczej dziennik Iwanowa, zwracając uwagę czytelników na to, że funkcjonariusze praworządności bardzo źle traktują Walerija Wasiljewicza. Śledczy departament dochodzeniowy, kryminalog Romas Judickas mówi, że na Litwie bezwzględnie reagowano na te groźne i niejednokrotnie rozbierające w Rosji oświadczenia W. Iwanowa. Sytuację wyjaśniali upoważnieni przez prokuratora ludzie i nie dostrzegli naruszeń, odmówili wszczęcia sprawy karnej. Nie wiadomo ani kto był Iwanow, ani na jego ciele nie pozostały ślady przemocy. Po co spać płaskim wocy (...).

Matka W. Iwanowa, Nina, powiada, że ma list syna, jak i pozostałby jej na pożegnanie. Tekst brzmi w przybliżeniu następująco: „Ja, Walerij Wasiljewicz Iwanow, urodzony w 1947 r. i pochodzący z Kowna, oświadczam, że jestem całkowicie zdrowy, nie zamierzam popełniać samobójstwa... Moje ręce są czyste, a sumienie — nie splamione. Przecież nie naruszałem Konstytucji kraju i jego ustaw”. W. Iwanow najbardziej przeklina i oskarża o zdradę eksprezydenta M. Gorbaczowa, J. Lubimowa, G. Racasa z byłej prokuratury ZSRR, którzy materiał dotyczący wydarzeń styczniowych 1991 r. w Wilnie jesienią roku ubiegłego przekazali prokuraturze Generalnej RL i przez to rzekomo „rozwiązali nacjonalistom ręce do rozprawienia się z nimi”.

Jeszcze przed rozpadem imperium sowieckiego i jego parlamentu W. Iwanow pisał z Łukiszek listy do M. Gorbaczowa i prosił go o obronę. Nie poskutkowało! Pisał i prosił o pomoc niejednego — kapłana i swego rodzaju przedstawicieli klasy robotniczej. Nikt się nie odezwał. Nerwy Walerija nie są też z żelaza: podczas pobytu w izolacie śledczej zapadł na zakłócenia rytmu serca, na nodze zakwita „róża”. W. Iwanow oskarżany jest o popełnienie ciężkiego przestępstwa stanu... Jak twierdzi śledczy kryminalog R. Judickas dowodów wni przywódcy „Jedinstwa” zgromadzonych w aktach jest mnóstwo.

● Deputowany do RN Algimantas Norvilas w nr 2 z 19 czerwca zadaje kilka pytań:

„Działacze na Litwie tak katastroficznie wzrasta liczba wrogów, zdrajców, najemników”.

Może to nie wrogowie, może nie są oni najemnikami, a powiedzmy, niebiescy, może oni tak samo kochaliby Litwę, wolność, demokrację i do Rosji nie przyłączy się?

Działacze tylu milczących, obojętnych, rozczarowanych, nie ufających?

Może milczkowie nie lubią krzyczeć i splotać, może obojętni po prostu lubią myśleć, może rozczarowani byli oszukani, a niewierzący wiarą tylko w Boga?

Działacze tak szybko przetrzedają się szeregi prawdziwych patriotów, dlatego tak one postarzały?

Może partycy po prostu wykonują swo. ją pracę, a pracujących rzetelnie zawsze jest mało, może młodzież nie jest obowiązująca, a może Sąjūdis jest przeciw, gdyż postarzał?

Działacze zgineły stenogramy posiedzeń rady pierwszego Sejmu Sąjūdisu i rady kowieńskiej?

Działacze Wytautas Landsbergis przydzielił sobie 40 proc. głosów, które powiedziały „tak” urzędowi prezydenta.

Działacze rząd wydaje bezprawne rozporządzenia?

Działacze przewodniczący RN i deputowani koalicji nie pozwolili na dymisie skompromitowanego premiera?

Działacze ukrywa się listę deputowanych, którzy współpracowali z KGB?

Działacze Wytautas Landsbergis nie zreklamacował swe rozmowy z Borysem Jelcynem?

Działacze duszona jest wolna prasa, natomiast „Lietuvos aidas” został obdarzony milionami?

Przygotowała Krystyna ADAMOWICZ

Nagana... to nie wszystko

Do redakcji Danuta Popławska przyjechała z córką i zięciem. Jak zaznaczyła już na początku rozmowy — w poszukiwaniu sprawiedliwości. Z głębokim zdaniem, głosem przerywanym szlochem zaczęła opowiadać o nieszczęściu, jakie spotkało ostatnio ich rodzinę.

Otóż jej córka Olga Zebielowicz, 10 lutego br., gdy przyszedł czas porodu udała się do kliniki położniczej „Czerwony Krzyż”. Dyżurną w tym dniu lekarka nie przyjęła jej jednak, nie zbadała, chociaż pacjentka skarżyła się na słabiej odczuwalne ruchy dziecka. Lekarka odprowadziła ją do domu. Motywowała to brakiem miejsca na oddziale. Dopiero 20 lutego, kiedy się zbliżył termin porodu, odwieziono ją do kliniki położniczej. Dziecko urodziła po dwóch dniach. W ciągu tych dwóch dni nikt się specjalnie jej stanem zdrowia nie zajął, nie badał. Lekarze oddziału byli zgodni tylko co do jednego, że dziecko jest przenoszone.

Zaniepokojona brakiem opieki ze strony lekarzy D. Popławska z zięciem udała się do pełniacej w tym dniu dyżur lekarki Szarapiczeny. Ta ich uspokoiła, gdyż nie widziała powodu do niepokoju, dała swój numer telefonu domowego, by do niej podzwonili, gdy zajdzie ku temu potrzeba. Odwiedziliśmy się jej za dobre serce. Obiecała nawet sama przyjechać, nawet w nocy. Gdy wieczorem córka podzwoniła do domu i powiedziała, że prawdopodobnie zbliża się poród, podzwoniliśmy do Szarapiczeny. Jeden raz, drugi, ale wciąż uspokajała ich. Do szpitala jednak nie pójchała.

Spotkali ją dopiero nazajutrz w szpitalu. Już na wstępie zapewniła, że wszystko będzie w porządku. Nieco uspokojeni wrócili do domu. Dopiero wieczorem podzwoniła lekarka i powiedziała, że poród był, tylko że dziecko się zachłystnęło, ma zepsute ciałko na skutek przenoszenia. Czekając więc je inwalidzko do końca życia. Kiedy pojechałszy do córki, dziecko już było w reanimacji z diagnozą: uraz głowy.

— Podzwoniłam do Szar-

piczeny i wyłuszczyłam jej swoje pretensje. Miałam zał do niej, dlaczego nas ciągle okłamywała, uspokajała. Na swoje usprawiedliwienie przytaczała fakty, że niby córka chorowała na tę lub inną chorobę, że dziecko zostało zarażone itd. W reanimacji dziecko przeleżało miesiąc i 2 dni. W czasie sekcji zwłok nie znaleziono w jego organizmie żadnej infekcji. Jak się okazało, dziecko zmarło z powodu wywlewu krwi do mózgu.

Więc proszę nam powiedzieć, czy lekarze muszą ponieść karę za śmierć nasze-

Interwencja na prośbę Czytelnika

go dziecka? Przecież to nieszczęście się zdarzyło tylko z powodu niedopatrzenia. Prócz tego, to już nie pierwszy wypadek w tej klinice położniczej. Tylko z naszego miasteczka ostatnio zmarło tam osiem noworodków.

Zrozumiałym jest ból rodziców z powodu utraty dziecka, ale określić winę i odpowiedzialność za spowodowaną śmierć mogą tylko osoby kompetentne. Skierowaliśmy więc list D. Popławskiej do Ministerstwa Zdrowia z prośbą o jego skomentowanie. Odpowiedzi nam udzieliła naczelnik Działu Ochrony Zdrowia Małki i Dziecka W. WAINAUSKIENE.

„W odpowiedzi na list D. Popławskiej do redakcji z prośbą o pomoc w poszukiwaniu sprawiedliwości konstatuujemy, co następuje:

Otóż fakty, przytoczone w liście sprawdziła komisja Ministerstwa Zdrowia. Przed wszystkim zapoznaliśmy się ona z dokumentacją medyczną w klinice położniczej, następnie rozmawiała z lekarzami i położnymi, z Olgą Zebielowicz i jej matką.

O. Zebielowicz w okresie ciąży uczęszczała i leczyła się w wileńskim rejonowej poradni dla kobiet. Kurowała ją lekarka L. Guntuliene. Gdy się zbliżył termin rozwiązania, 10 lutego br., zwróciła się ona do pokoju przyjęć kliniki położniczej „Czerwony Krzyż”. Lekarka W. Kudziene jednak z powodu braku miejsca w tym dniu jej nie umie-

ściła w szpitalu. Nie zbadała jej nawet i kazała przybyć do kliniki tylko z chwilą rozpoczęcia się porodu. Nazajutrz po wizycie w klinice O. Zebielowicz udała się do rejonowej poradni dla kobiet. Kurującą ją lekarką L. Guntuliene skierowała ją ponownie do kliniki położniczej, ale O. Zebielowicz przybyła do szpitala dopiero 20 lutego br., tzn. po dwóch tygodniach od upływu terminu porodu. 22 lutego urodziła ona przenoszone dziecko z uszkodzeniem centralnego układu nerwowego. Nazajutrz niemowlę przewieziono do szpitala dziecięcego na oddział reanimacyjny. Po miesiącu i dwóch dniach dziecko zmarło. Śmierć nastąpiła z powodu naruszenia centralnego układu nerwowego wskutek przenoszenia.

Za niedostateczny dogład przyszłej matki, w czasie nieprzeprowadzonych badań i hospitalizacji lekarkom L. Guntuliene i W. Kudziene udzielono nagany administracyjnej. Natomiast fakt, jakoby po przybyciu do kliniki 20. m. O. Zebielowicz nie była badana, nie potwierdził się. Nie potwierdził się także fakt, jakoby ostatnio w klinice położniczej zmarło 8 noworodków.

Czy odpowiedź z Ministerstwa Zdrowia zadowolił poszkodowanych, trudno powiedzieć. Myślę, że raczej nie, bo ból w ich sercu z tego powodu pozostanie przez długie lata. Nic się już nie da zmienić, rozumieją to dobrze, ale za nieszczęście, które tak nagłe zawitało do ich domu, winą obarczają tylko lekarzy.

Można by się z odpowiedzią ministerstwa zgodzić. Jak jednak wytłumaczyć to, że ukarano tylko lekarkę L. Guntuliene i W. Kudziene. Czyżby lekarka Szarapiczena nie poczuwa się do winy i nie musi mieć wyrzutów sumienia, skoro przed rodzącą zobowiązała się trzymać rękę na pulsie. Albo to, że już 10 lutego będąc w klinice, O. Zebielowicz mówiła lekarce w pokoju przyjęć, że słabiej odczuwa ruchy dziecka. Ta jednak zbagatelizowała ten fakt, nawet jej nie zbadała. A przecież to było jej świętym obowiązkiem. W razie potrzeby musiała ją natychmiast hospitalizować.

Nasuwa się jedynie wniosek: lekarze nie uczynili wszystkiego, co do nich należało, by dziecko mogło żyć, nie mówiąc już nawet o takiej „drobnostce”, jak etyka lekarska.

Czesława GUDALEWICZ

LECZNICZE JARZYNY

Seler

Bulwiasty seler mało jest ceniony w naszym kraju i przeważnie nie używamy go jako dodatku do różnych zup. Znacznie rzadziej robimy z seleru surówki, a już do rzadkości należy picie soku. Szkoda, że to warzywo jest tak mało wykorzystywane u nas, gdyż za granicą, a głównie w USA, zrobiło ono zawrotną karierę. Szczególnie popularne jest w środowisku gwiazd filmowych.

Amerykańscy lekarze — dietetycy, jak np. doktor Casley, czy dr Hauser zalecają swoim pacjentom nie tylko jeść dużo selera, ale i pić z niego sok i to prawie codziennie. Kuracja taka przedłuża młodość i „czyszczy krew”, lecz nie są to główne zalety selera.

Główną zaletą selera jest jego skład. Zawiera on witaminę A, witaminę B1, B2, B6, C, E, K, M, PP i zagadkową witaminę U — zwaną Anti — Uscus — Factor, pod której wpływem następuje szybkie i bezboleśnie gojenie się wrzodów. Z uwagi na zawartość tych składników (a tak do końca to jeszcze nie zbadano tajemnicy selera) ma on działanie odzwadniające, odświeżające i... odchudzające, gdyż w 100 gramach mści się zaledwie 6 kalorii, które naprawdę dają poczucie wypełnienia żołądka.

Lecznicze właściwości selera poznano już dawno i ulano z nich korzystać dużo mądrzej niż obecnie. Doktor August Czarnowski w „Zielniku lekarskim”, wydanym w 1939 roku tak pisze: „Kurację selerową zaleca się w cierpieniach pęcherza, czy podagrze, gościec, artretyzmie. W tym celu należy gotować dwa lub trzy seler, codziennie pić otrzymany sok i o ile można jeść także ugotowane seler. Znałe są wypadki, gdy chorzy na artretyzm, podagrze, gościec itp. skrzywni i kulawi, dzięki spożyciu selera i kapielom po-

wietrzno — słonecznym zupełnie ozdrowieli”.

Sok z selera (najlepiej świeży) ma również właściwości przeciwbólowe, moczopędne, pomaga przy migrenie i pobudza przemianę materii. Leczniczo ludowe zaleca go także przy... ozębności plicowej, a to dlatego, że olej zawarty w bulwach posiada hormony seksualne. W celach profilaktycznych najlepiej pić szklankę świeżego soku w połączeniu z sokiem z marchwi.

Seler jest również doskonały na wywabiwanie pięgow. Otóż, zielone liście selera parzy się gorącą wodą i przykłada na piegi. O ile robi się to systematycznie, to na efekt nie trzeba długo czekać. Liście selera zawierają także dużo soli mineralnych i z powodzeniem można je wykorzystywać do zup, soupów, surówek. Z kolei dla osób chorych na reumatyzm, ischias i astmę proponuje się zazywanie syropu z selera, który przygotowywujemy następująco: seler uciemy na tarce, zasympujemy cukrem i przez 2 tygodnie przechowywamy w ciemnym miejscu, a następnie wykastamy syrop z rozrówny i spożyjemy go przynajmniej 1 łyżkę dziennie.

Z selera można także zrobić doskonałe wino: 0,5 kg selera moczmy w 1 litrze białego wytrawnego wina przez 2—3 dni. Odczujemy i pijemy 3 razy dziennie po kieliszku przed posiłkiem.

A na zakończenie dwie rady: do zupy seler dodajemy na krótko przed zakończeniem gotowania, aby nie utracił aromatu i witamin. Z kolei pokrojony seler łatwo zabezpieczymy przed „szernieniem”, jeżeli pokropiemy go sokiem z cytryny lub posypujemy kwasem cytrynowym.

Dobrawa Cz. G.

Wydano w WNP

Seria „Opowiadania o krajach Wschodu” wydawana przez oficynę moskiewską „Nauka” zwiększyła się o edycję R. Kapuścińskiego „Cesarz”. Jest to monografia o Hajle Sellase. Przekład z polskiego na rosyjski S. Łarina. Nakład 15 tys. egzemplarzy.

W Niżnim Nowogrodzie wydawnictwo „Kurier” w 100-tygłównym nakładzie wydało po-

wieść polskiego pisarza A. Wydrzyńskiego „Pościg”.

Oficyna „Lat-Intro” wspólnie z ryską firmą „Impakt” przygotowała serię książek „Kryminaty wieki”. Nakład — 200 tys. egzemplarzy.

W serii „Zdrowy tryb życia” moskiewskie wydawnictwo „Sowietskij Sport” wydało już trzecie, poprawione i znacznie uzupełnione wydanie książki M. Wlostekowej „Szuka kochania” z podtytułem „Po 20 latach”. Nakład — 100 tys. egzemplarzy.

W wydawnictwie moskiewskim „Sowietskij Pisatel” ujrzała światło powieść pisarza litewskiego R. Gudalisy „Polujący na metafory”.

Czwarta książka powieści J. Awryusza „Stracony dom” w zautoryzowanym przekładzie z litewskiego G. Kanowicza ukazała się w 200 tys. nakładzie w moskiewskim wydawnictwie „Izwestia”. T. ANDRIEJWA

Poszukują

Pani Maria Małkowska (z d. Piotrowicz) z Polski poszukuje członków rodziny swego ojca — Józefa Piotrowicza s. Józefa i Klary, ur. 14.01.1911 r. w Humentkach mieszkających w Wileńszczyźnie. Dane należy nadsyłać na adresy: Maria Małkowska, ul. Poranna 25, Olsztyn, Polska lub Antoni Drozdowski, Nikielkowo 7 10-337 Olsztyn 2, Polska.

Pragną korespondować

Czesław Toczka — lat 35. Chce nawiązać ciekawe kontakty z młodymi ludźmi z Wilna i republiki. Interesuje się muzyką, podrózkami, przyrodą, zyciem i obyczajami młodych i in. Możliwość wzajemnych kontaktów. Odpowiedz na listy w językach polskim, rosyjskim i niemieckim — z dziełkami: Polska, 35-959 Rzeszów-2, skrytka poczta 258.

Tadeusz Kwiatkowski — lat 37 ma żonę i 15-letnią córkę. Nową korespondencję z miłośnikami psów rasowych w celu wymiany czasopism, obrazów, ksią-

żek, albumów we wszystkich językach świata. Adres: Polska, 05-600 Grójec, ul. Mogielnicka 14 m. 120, tel. 45-01-24

Dina Conlewa — lat 37. Zbiórka kalendarzy, widokówki, zdjęcia aktorów i in. Chętnie będzie korespondowała z miłośnikami Litwy w języku rosyjskim. Bułgaria — 8800 Jajbol k.s. „Chale” bl. wch B. a pa 89.

Henryk Nowaki — kolekcjonuje odznaki, medale, widokówki, banknoty i znaczki. Czeki na listy tylko w języku polskim. Polska, 95-200 Pabianice, ul. 20. Polska, 89 m. 25, blok 252, go Styczeń 89 m. 25, blok 252.



Fot. J. Lewicki

Telewizja

ŚRODA, 24 CZERWCA

LTV-1

19.00 — Dziennik. 19.15 — Pół godziny po lekcjach. 19.40 — Fakt. 20.00 — Dobranoc. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Letni reportaż. 21.20 — Nasz elementarz. 21.25 — Studio państwowe. 22.10 — R. Maciute „Lubię dużo muzyki”. 22.55 — Finał Pucharu Litwy w piłce nożnej. „Zalgitis — Makabi”. 23.15 — Dziennik wieczorny. 23.30 — Cd. piłki nożnej. 23.55 — Na przełomie wieków.

LTV-2

20.35 — Przegląd regionalny. 21.00 — Film fantastyczny. Podczas przerwy o 22.00 — Dziennik. 23.25 — Film fab. „400 figli Wirginii”. Odc. 2.

Warszawa

10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — „Domowe przedszkole”. 10.35 — „Porozmawiajmy o dzieciach”. 10.45 — Głeda pracy — giedla szansa. 11.00 — „Pod jednym dachem” (3) — serial prod. czechosł. 11.45 — Giedla pracy giedla szansa. 12.00 — Smak ryb — reportaż. 12.15 — Kultura ludowa — konteksty. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — „Lumen” (4). 13.45 — „Redzina rodzinia” — prawo i życie. 14.15 — „Zerwana nit” — film dok. 14.35 — „Lucia” — dramat filmowy. 16.05 — „Narodziny firmy”. 16.20 — „Na Sybil”. film dok. 16.40 — „Lumen” (5). 17.15 — Dla młodych widzów: „A Vista” — quiz muzyczny. 17.45 — „Partnerzy” (7) — serial prod. USA. 18.15 — Teleexpress. 18.35 — Klinika zdrowie człowieka. 19.00 — „Bill Cosby show” — serial prod. USA. 19.30 — „Rewizja nadzwyczajna”. 20.00 — 10 minut dla ministra pracy. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — Finał Pucharu Polski w piłce nożnej. 22.55 — Program publ. 23.10 — „To nie jest sprawiedliwe”. 23.45 — Wiadomości wieczorne. 24.00 — „Dom” (10) — serial prod. TP.

Ostankino

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.45 — Program audycji. 7.50 — Gimnastyka poranna. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Film fab. „Bogaci też płaczą”. 9.50 — Kreskówki. 10.20 — Premiera TV filmu dok. 11.00 — Dziennik. 13.05 — Program audycji. 13.10 — Telemixt. 13.55 — Notes. 14.00 — Dziennik.



KTO URODZIŁ SIĘ
24 CZERWCA

Są inteligentni i mają dużo sprytu życiowego. Również nie jest im obca przedsiębiorczość. Ich ambicje nie są zbyt wygórowane. Mimo że stać ich na wiele, ograniczają się do minimum. Nie przeszkadza im to jednak zafascynowanie się zjawiskami. W osiągnięciu większych sukcesów życiowych przeszkadza im egoizm, upór i lenistwo.

**KURIER
Wileński**

Dziennik społeczno-polityczny
Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

14.20 — Program audycji. 14.25 — Dzisiaj i wtedy. 14.55 — TV film fab. „Zadanie z trzema niewiadomymi”. Odc. 1. 16.00 — Rock Maks. 17.00 — Dziennik. 17.20 — Program audycji. 17.25 — Studio „Polityka” przedstawia. 18.00 — Film fab. „Bogaci też płaczą”. 18.45 — „Byłem szczególnym człowiekiem”. A. Popow. 19.45 — Dobranoc. 20.00 — Dziennik. 23.25 — Miłość od pierwszego wejrzenia. Dzień drugi. 0.05 — Dużo myzyki. 0.55 — TV film fab. „Zadanie z trzema niewiadomymi”. Odc. 1.

TV Rosji

7.00 — Wieści. 7.20 — Czas ludzi interesu. 7.50 — W wolnym czasie. Klub domowy. 11.45 — Film fab. „Santa Barbara”. 12.35 — „Kto gospodarz?” Tumeński reportaż. 13.00 — Wieści. 15.00 — Tam-Tam — dziennik. 15.15 — Przedsiębiorczość i tradycja. 15.30 — Klucz do rynku światowego. 16.05 — Premiera filmu „Marzenie dziecięce”. Odc. 7. 16.25 — KamAZ: dzień po dniu. Audycja 2. 16.40 — TIN-KO. 16.55 — Transroster. Teleprzegląd Daleki Wschód. 17.40 — Wersja. 17.55 — Opozycja. 18.40 — „Sędziowie. Cykl telewizyjny o Konstytucyjnym Sądzie Rosji”. 18.50 — Ekspocentrum przedstawia. 18.55 — Reklama. 19.00 — Wieści. 19.20 — Co dzień święto. 19.30 — Telegra „Logo”. 20.00 — Cały świat — teatr. 20.40 — Program koncertowy. 21.35 — Nieznana Rosja. 21.55 — Reklama. 22.00 — Wieści. Prognoza astrologiczna. 22.30 — Na sesji RN Federacji Rosyjskiej. 23.00 — Tenis.

CZWARTEK, 25 CZERWCA

LTV-1

19.00 — Dziennik. 19.15 — Na mistrzostwach NBA. 19.35 — Polityka. 20.00 — Dobranoc. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Stanowisko premiera. 21.30 — Program rozrywkowy. 21.50 — Brzeg. 22.50 — Zawody spadochroniarzy. 23.05 — Program rozrywkowy. 23.25 — Dziennik wieczorny.

LTV-2

20.35 — Przegląd regionalny. 21.00 — Trybuna katolicka. 21.30 — Telegra „Tak. Nie”. 22.20 — Dziennik. 22.30 — „400 figli Wirginii”. Film fab. Odc. 3.

KU UWADZE BYŁYCH PRACOWNIKÓW WILEŃSKIEGO PAŃSTWOWEGO PRZEDSIĘBIORSTWA TRANSPORTU SAMOCHODOWEGO Nr 2

W związku ze zbliżającą się prywatyzacją przedsiębiorstwa prosimy byłych pracowników przedsiębiorstwa, emerytów chcących nabyć akcje na warunkach ulgowych, o zgłaszanie się do wydziału kadry przedsiębiorstwa pod adresem: Wilno pr. Sawanoriu 16, tel. 63-61-16.

Biuro

„Atstowas“

kupuje czeki inwestycyjne

Zwracać się: Wilno, tel. 74-17-92 (od godz. 10 do 14).

Nasz adres: 2019, Wilno, al. Laiswes 60, indeks 67218

Cena 2 rb. (28 kop. akcya).

W Polsce — 800 zł.

Zam. 2273

Nr rejestracji — 322.

Drukuję Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

Warszawa

10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — „Domowe przedszkole”. 10.35 — „Porozmawiajmy o dzieciach”. 10.45 — „Przyjemne z pożytecznym”. 11.00 — „400 pomysłów Wirginii” — serial prod. franc. 11.50 — „Przyjemne z pożytecznym”. 12.05 — „Po sześćdziesiąt”. 12.35 — „Arzyt” — magazyn wojskowy. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Program dnia. 13.15 — „Lumen” (6). 13.45 — „Strażnik kresowych skarbów” — film dok. 14.15 — „Liliowe hobby” — film dok. 14.35 — „Przerwane marzenia” — film dok. o Litwie. 15.25 — „Dziura ozonowa” — wojkowy program publ. 15.55 — „Zagłębie bananowe” — reportaż. 16.05 — „Generał Maczek” — film dok. 16.40 — „Lumen” (7). 17.15 — „Rumburak” (cz. 1) — film prod. czech. 18.15 — Teleexpress. 18.35 — Magazyn katolicki. 19.00 — „Sherlock Holmes i dr Watson” — serial prod. polsko-angielski. 19.25 — „Do tego kraju, gdzie kruszy się chleb”. — film dok. 19.55 — „Prawo i bezprawie”. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Zawód — policjant” — serial prod. USA. 22.40 — „Pegaz”. 23.10 — „O co chodzi”. 23.45 — Wiadomości wieczorne. 24.00 — „Proszę nań”. 0.05 — „Inne kino”.

Ostankino

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.45 — Program audycji. 7.50 — Gimnastyka poranna. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Film fab. „Bogaci też płaczą”. 9.50 — Kreskówki. 10.30 — Premiera filmu dok. „Rycerze przyrody”. 11.00 — Dziennik. 13.05 — Program audycji. „Przedsiębiorca”. 13.10 — Telemixt. 13.55 — Notes. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Program audycji. 14.25 — To było, było... 14.40 — TV film fab. „Zadanie z trzema niewiadomymi”. Odc. 2. 15.45 — Kreskówka. 15.55 — Film dzieciom „Gepard wraca”. 17.00 — Dziennik. 17.20 — „do 16 i dla starszych. 18.00 — Dziennik konfer. su — P. Czajkowski. 18.20 — Film fab. „Bogaci też płaczą”. 19.05 — Teleskop. 19.45 — Dobranoc. 20.00 — Dziennik. 0.10 — Kreskówki dla dorosłych. 0.35 — Film dok. 1.05 — TV film fab. „Zadanie z trzema niewiadomymi”. Odc. 2.

INWESTYCYJNA SPÓŁKA AKCYJNA

Olender Investicija

OFERUJE AKCJE SPÓŁKI

Wasze środki zostaną wykorzystane na nabycie obiektów budownictwa, przemysłu budowlanego, przemysłu lekkiego i na działalność komercyjną. „Olender Investicija” gwarantuje stabilny zysk. Jesteśmy właścicielami wspólnego przedsiębiorstwa litewsko-polskiego. Zostając naszymi akcjonariuszami pomożecie w rozwoju stosunków między Litwą i Polską.

Naszym akcjonariuszom na warunkach ulgowych pomożemy przy budowie, zaopatrzymy w materiały budowlane.

Nominalna wartość akcji 1000 rb.

Cena sprzedaży akcji — 1050 rb.

Lietkoopbank (kod 260101782) rachunek inwestycyjny nr 710203. Całą sumę można zapłacić w gotówce w kasie spółki.

Prosimy o przybycie do nas pod adresem:

Wilno, ul. Wiwulskiego 7, pokój nr 232, 2a, telefon — 65-26-18, 65-27-80, 65-27-11. Pabrada — 5-38-26, Kedainiai — 5-94-62, Szalczininkai — 5-29-62.

Należy mieć przy sobie dowód osobisty i zaświadczenie obywatela Republiki Litewskiej oraz kwity potwierdzające skreślenie z rachunku (forma 187 i 187a) i zawrzemy umowę o nabyciu akcji.

Inwestycyjna spolka akcyjna

„Ogiva Investicija”

Zaprasza Państwo do współpracy oraz nabycia naszych akcji. Współpracujemy z firmami polskimi, założyliśmy wspólne przedsiębiorstwo polsko-litewskie. Nasze środki zostaną zainwestowane w obiekty przemysłu budowlanego, w których według technologii zagranicznych produkować będziemy materiały budowlane, niezawodnie chroniące ciepło w nowo budowanych oraz wcześniej zbudowanych domach na Wileńszczyźnie. Oszczędzanie zasobów energetycznych da Państwu maksymalny zysk.

Cena jednej akcji — 1050 rb.

Za jedną akcję z książeczki inwestycyjnej należy wpłacić 1037 rb. czekami inwestycyjnymi i 13 rb. z części bilansowej książeczki inwestycyjnej na a/s 710402 Bank Komercyjny „Lietuwas Werslas”, kod 260101787.

Po przybyciu do naszego agenta oraz przedstawieniu pokwitowań o uiszczeniu należności w czekach i rublach (wzór 187a, 187) sporządzimy umowę o podpisaniu akcji.

Po nabyciu akcji „Ogiva Investicija”

— będą Państwo mieli pierwszeństwo zatrudnienia w przedsiębiorstwach spółki,

— dopomożemy w ociepleniu domów Państwa materiałami termoizolacyjnymi,

— na warunkach ulgowych wykonamy u Państwa prace budowlano-montażowe.

Oczekujemy Państwa w Wilnie przy ul. Giedraičiu 85—407, tel. 77-92-58, 65-27-03, a po godz. 19 — 42-52-68.

Do agentów w Wilnie tel. 77-16-17, 41-39-43.

Zapraszamy do pracy agentów na Wileńszczyźnie. Wynagrodzenie według umowy.

Kalendarium

* Środa (24.VI) jest 176 dniem

1992 r. Do końca roku 190 dni.

* Znak Zodiaku — Rak.

* Imieniny: Danuty, Jana,

Willema.

* Wschód Słońca — 4.42, za-

chód — 22.00. Długość dnia 17

godz. 18 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 24 czerwca zachmurzenie z przejaśnieniami, możliwe nędznie opady, wiatr wschodni, umiarkowany. Temperatura około 20 stopni.

W ciągu następnych dwóch dni bez opadów, temperatura w nocy 5—10, w dzień 17—22 stopnie.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Usługi XERO oraz biuro ogłoszeń i reklamy — ul. Subocz 1 (od podwórka) czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy. Tel.: 62-60-04.

PILNE ogłoszenia są przyjmowane w redakcji, al. Laiswes 60, 11 piętro, pokój nr 1114, tel. 42-69-63.

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.

Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, ieleitonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-76, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylści — 42-72-92, maszyniści — 42-72-66.